1933 Nr. 12

PSZCZELARZ POLSKI i OGRÓD

NIEZALEŻNY ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

z działem „MŁODY PSZCZELARZ i OGRODNIK"

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW BRZÓSKO

ADRES REDAKCJI: P. ŁOMIANKI POD WARSZAWĄ

TREŚĆ NUMERU:

ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, ZŁOTA 4

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . Zł 10.—

Półrocznie . . . . 5.—

Kwartalnie. . . . . „ 2.50

CENA OGŁOSZEN

Cała strona . . . . Zł. 80.—
Pół strony . . . . „ 50.—
Jedna czwarta strony . . „ 25.—
Jedna ósma strony . . . „ 15.—
Drobne jedno słowo 20 gr. najmniejsze ogłoszenie 5 zł.

Dla Członków Towarzystw i Kół Pszczelniczych prenumerujących zbiorowo najmniej 10 cena 8 zł. rocznie.

Warszawa Grudzień 1933 r. Nr. 12

PSZCZELARZ POLSKI
i OGRÓD

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY ROZWOJOWI POSTĘPOWEGO PSZCZELNICTWA W POLSCE

ADRES REDAKCJI: P Łomianki pod Warszawą
Konto P. K. O. Nr. 21.625.
Prenumerata przyjmowana jest też w Towarzystwie Pszczelniczo - Ogrodniczym, Wiejska Nr. 12

Wszystkim Współpracownikom i Czytelnikom Pszczelarza Polskiego, z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, przesyłamy życzenia wszelkiej pomyślności, jak największych zbiorów miodu.

REDAKCJA

DROGA DO CELU

Troską każdego właściciela pasieki, bez względu na jej stan liczebny, jest wydobyć z niej jak największą ilość miodu.

Zarówno bowiem ten, kto posiada jeden pień pszczół, jak i właściciel 200 pniowej pasieki, oblicza, czy włożony w pasiekę kapitał przynosi mu korzyść, czy też stratę. Zazwyczaj posiadacze kilku pni pszczół początkowemi stratami nie przejmują się zbytnio, żywiąc nadzieję, że w następnych latach osiągną korzyści, które pokryją dawniej poniesione straty.

Cel ten zdobywają dochodząc do niego różnemi drogami, ile jednak cierni spotykają na nich i jak są one przykremi, z tego częstokroć nie zdają sobie sprawy, przyjmując, że droga przez nich obrana jest najlepszą.

Tymczasem okazuje się, że obrana przez nich droga jest tylko zwyczajną krętą ścieżyną, którą można również dojść do pewnego punktu, zaś właściwej drogi prowadzącej do tego samego celu sami znaleźć nie mogą i nie znajdą, bo wynalazcą każdy być nie może.

Ogół zaś korzysta tylko z wynalazków jednostek. Aby następnie jakiś wynalazek rozpowszechnił się, potrzeba na to wytężonej pracy osób mających z tego osobiste korzyści lub pracujących na tem polu dla samej tylko pracy.

Przed laty przedzierałem się przez ową krętą i ciernistą ścieżynę, dążąc wytrwale do osiągnięcia korzyści z pasieki. Nie zrażały mnie wówczas żadne przeszkody ani niepowodzenia, bo nie zdawałem sobie z nich sprawy, sądząc, że tak być musi, że znajduję się na drodze właściwej.

Danem mi jednak było znaleźć przewodnika, który sprowadził mnie na ową właściwą drogę, prowadzącą do tego celu, do którego radby dojść każdy pasiecznik. Bo celem każdego pasiecznika jest nie tylko miłość samych pszczół, lecz także i korzyść z nich.

Przewodnikiem tym był mi W. Pan Geissheimer, wówczas naczelnik stacji Hinowice, pow. Brzeżan. On to bowiem, o ile pomnę w r. 1923 umieścił artykuł w Bartniku Postępowym p. t. „Przewieszanie ramek“. Czy sam był wynalazcą tego systemu pracy pasiecznej, czy tylko pracował nad jego rozpowszechnieniem, tego nie wiem. Dosyć dla mnie, że Jemu mam do zawdzięczenia, iż znajduję się na właściwej dla mnie drodze, wiodącej do osiągnięcia korzyści z pasieki. Niech mi więc będzie wolno złożyć mu za to na tem miejscu gorące podziękowanie.

Skorzystałem z bezinteresownej pracy, nad rozwojem pszczelnictwa Szanownego Autora wymienionego wyżej artykułu, dlatego poczuwam się do obowiązku spłacenia zaciągniętego wobec Niego długu przez podanie wyników osiągniętych przezemnie, przy zastosowaniu tego sposobu gospodarki w mej pasiece i przez opisanie tegoż.

Wyniki jakie osiągnąłem w różnych latach przedstawiają się następująco: po 42 kg. miodu z pnia, powiekszenie pasieki o 55%, 33 kg. miodu z pnia, 30% pow. pasieki, 38 kg. miodu 60% pow. pasieki, 35 kg. miodu 100% pow. pasieki, oprócz całkowitego zapasu miodu na zimę.

Praktykowany przezemnie system przewieszania ramek daje się najlepiej zastosować jedynie w ulach o wymiarze ramek 435 x 300 (amerykańskie). Najodpowiedniejszym materjałem na nie, to słoma. Nadstawka jest równa gniazdu, w którem mieści się 12 ramek.

Ażeby osiagnąć należyte wyniki, pień musi być bardzo silny, tak, aby w połowie czerwca znajdowało się 10 ramek czerwiu, wówczas będzie pełny ul pszczół. Gdyby w tym czasie pszczoły okazywały zamiar rojenia się, wówczas można dać podstawkę, do której przenosi się wszystkie ramki z czerwiem i miodem prócz tej, na której znajduje się matka. Tę ramkę pozostawiamy w gnieździe, do którego dokładamy 11 ramek pustych plastrów, lub ramki ze sztuczną węzą. Teraz gniazdo pokrywamy kratówką z drutu, najlepiej na całej powierzchni, a nie na części, na to stawiamy nadstawkę z czerwiem i resztę plastrów. Po przykryciu powałą i poduszką zabieg skończony. Jeśli jednak pszczoły w jakim ulu są nieco słabsze, to nadstawkę dajemy dopiero na 10 dni przed głównym pożytkiem.

Po dodaniu nadstawki pozostawiamy pszczoły w spokoju na 3 dni, poczem przeglądamy nadstawkę i zrywamy resztę mateczników, które przeoczyliśmy przy dawaniu nadstawki. Na plastrze z czerwiem w gnieździe należy zerwać wszystkie mateczniki.

W ten sposób powiększyliśmy objętość uli dwukrotnie. Powietrze w ulu znacznie się ochłodzi, pszczoły straciły chęć rojenia się. Czerw w nadstawce pszczoły stopniowo zasklepią, a z najstarszego, wylęgają się młode, czyniąc przez to miejsce na skład miodu, który znoszą pszczoły w coraz to większej ilości, gdyż matka nie ma możności składania jajek w puste komórki, ponieważ jest przez kratę ograniczona w czerwieniu w najbardziej naturalny sposób.

W gnieździe nie może wiele czerwić, gdyż wszystkie niemal pszczoły znajdują się w nadstawce, niema więc komu wygrzewać czerwiu.

Pszczoły zaś czując matkę między sobą, a mając wiele pustego miejsca w nadstawce, po wylęgłym czerwiu, pracują bez wytchnienia, zalewając nadstawkę miodem.

Miodobranie urzadzamy dopiero po skończonym pożytku, odsklepiając plastry, a wówczas mamy miód, rzeczywiście pierwszej jakości, za

który otrzymamy cenę według jego prawdziwej wartości.

Po zdjęciu nadstawki przeglądamy gniazdo, zalane również miodem i jeśli dodaliśmy plastry starsze, to możemy zostawić je na zimę, gdy zaś daliśmy węzę, to o ile możności staramy się usunąć ją z gniazda, a zastąpić ją plastrami nieco starszemi, gdyż na takich pszczoły lepiej zimują.

Jak z powyższego opisu wynika, stosowanie tego sposobu gospodarki nie przedstawia nadzwyczajnych trudności, oprócz troski o wyhodowanie jak największej siły w czasie wiosny, bo kto w czasie pożytku będzie nosił miód? Dlatego nie mogę pogodzić się z tem, że na Podolu, gdzie miód poprostu leje się do ula, wybijają matki na czas miodobrania.

Skutek tego taki, że tutejsi pasiecznicy mają stale słabe pnie, tracąc przez to ogromne sumy, z powodu stosunkowo mniejszych zbiorów miodu i mniejszej jego wartości.

Karol Woś

(Brzeżany).

Normy wykonania przyborów pszczelarskich

Pszczelnictwo w Ameryce stoi na bardzo wysokim poziomie. Zdanie to można napotkać w różnych miejscach i okolicznościach. O jego podstawach także dużo pisano i w streszczeniu są to: obfity pożytek, fachowi pszczelarze i ujednostajniony sprzęt (standaryzowany). Są to zresztą dobrze znane warunki rozwoju, które w Ameryce występują wspólnie.

Czy w Polsce są te podstawowe warunki? Pożytek przeważnie jest nienajgorszy, a gdzie go brak, można go powiększyć. Pszczelarzy z długoletnią praktyką, postępowych, którzy chętnie bezinteresownie pouczą innych, także nie brak. Brakuje tylko, co każdy przyzna, dobrego i ujednostajnionego sprzętu pszczelarskiego. W Ameryce są wielkie przedsiębiorstwa, które masowo wyrabiają przybory pszczelarskie w gatunku, wymiarach i wykonaniu doświadczalnie wypróbowanych. W Polsce fabryki (w całym tego słowa znaczeniu) przyborów pszczelarskich niema. Przybory wyrabia się na mniejsza skalę, a najczęściej „mnistruje“ miejscowy konstruktor i wykonawca w jednej osobie.

Skutek jest ten, że przyrządy mają dużo „udoskonaleń“, a brak im często podstawowych warunków użyteczności. Nabywcy są, ponieważ pszczelarze często nie wiedzą, jak dany przedmiot powinien być wykonany.

Zmienić można ten stan rzeczy w dwojaki sposób: przez utworzenie większych poważnych przedsiębiorstw, albo przez ustalenie, jak dany przedmiot ma być wykonany i zawiadomienie wytwórców jako też odbiorców. Próby rozwiazania problemu przez utworzenie fabrykanta jeszcze niema widoków i prawdopodobnie dłuższy czas nie będzie. Pozostaje drugi sposób: nazwijmy go „normy wykonania“.

Jak te normy opracować? W naszym przemyśle utworzono komitety i komisje z wybitnych fachowców; oni, uwględniając wymagania użyteczności i możliwość oraz koszta wykonania, opracowują normy. Jest to związane z szeregiem zjazdów i konferencji i odnośnie „norm pszczelarskich“ nieaktualne. Brak bowiem funduszów na pokrycie kosztów. Można się jednak porozumieć poczta. Dla łatwiejszego zrozumienia i uniknięcia nieporozumień

przedstawię to tak, jakby opracowanie było zadecydowane i w toku.

Redakcja P. P. umieszcza w miesięczniku ogłoszenie: „Uprasza się P. T. Pszczelarzy o zgłaszanie się na członków Głównej Komisji „Norm“. Obowiązki będą:

1) Ustalić jakie przybory pszczelarskie należy normalizować.

2) Przyjmować zgłoszenia do komisji specjalnych.

3) Podzielić pracę pomiędzy poszczególne komisje.

4) Podać adresy poszczególnych komisji i ich tematy do Redakcji P. P.

5) Zbierać i porządkować ostateczne wyniki prac.

Na podstawie zgłoszeń Redakcja wybierze trzech pszczelarzy, którzyby mieli możność łatwego między sobą porozumiewania (z jednej albo z bliskich miejscowości) i poda skład oraz adres Komisji Głównej na łamach P. P.

Główna Komisja opracowuje zestawienie przyborów- przeznaczonych do normalizacji, a więc: ule, węza, ramki, podkarmiaczki, przyrządy do wytapiania wosku, miodarki, podkurzacze, kratki, grabki i t. d. i t. d. czyli przedmioty powszechnie używane w pszczelarstwie. Potem poprosi o ogłoszenie na łamach P. P.: Uprasza się P. T. Pszczelarzy o zgłaszanie się w zespołach trójosobowych do Komisji Specjalnych dla „norm“. Obowiązki będą:

1) Przyjmować pisma czytelników i wyciągnąć z nich treść istotną.

2) Podać do Redakcji pisma, wyróżniające się ujęciem, albo poglądem (Redakcja umieszczałaby je w miarę miejsca).

3) Opracować jak powinien być wykonany przedmiot jej przydzielony (wymiary, materjał, składania, cechy użytecznego przedmiotu, błędy zmniejszające bardzo użyteczność przedmiotu).

4) Przesłać elaborat Komisji Głównej i Redakcji P. P.

5) Przechować wszystkie pisma przez 5 lat.

Przy zgłoszeniu można podać jaki przedmiot najchętniej opracuje Komisja zgłaszająca się.

Na podstawie zgłoszeń wyznaczy Komisja Gł. jaki temat i która Komisja Specj. opracuje i podaje komunikat do P. P. Ażeby przy opracowaniu norm wykonania wykorzystać doświadczenie wszystkich pszczelarzy Redakcja P. P. umieści następujące ogłoszenie: Uprasza się wszystkich pszczelarzy o podanie swych dodatnich i ujemnych doświadczeń różnic i z różnego materjału wykonanemi przyborami pszczelarskiemi, a to:

z zakresu węzy pod adresem p. A. w Krakowie;

z zakresu uli pod adresem p. B. we Lwowie;

z zakresu kratek pod adresem p. C. w Dukli p. Zamorsk. i t. d i t. d.

W miarę zainteresowania będą wpływały od Czytelników głosy do Komisji Specjalnych. Na podstawie tychże i własnego doświadczenia Komisje Specjalne wypracują opis szczegółowy danego przedmiotu, uwzględniając: miary zasadnicze, materjał, sposób składania i łączenia, cechy dodatnie i ujemne i t. d. Jeżeli głosy podzielą się na dwie „partje“ i będzie niemożliwe wyciągnąć z nich wniosek bezstronny (nastąpi to przy typach uli, materjale na ule) wyszczególni się, że co do tego punktu zdania są podzielone, a mianowicie na takie a takie, elaborat ten, jak wspomniano przedtem, prześle Komisja Speci. do Komisji Główn i do Redakcji P P.

Ażeby uniknąć wypaczenia „norm wykonania“ przez osobiste zapatrywania Komisji Speci., ogłosi się nor-

mę w pierwszym opracowaniu w P. P. z wezwaniem do Czytelników, ażeby nadsyłali głosy krytyki, oczywiście rzeczowej, pod adresem innej Komisji Specjalnej wyznaczonej przez Komisję Główną.

Jeżeli opracowanie drugie będzie się mało różniło od pierwszego, będzie ono ostatecznym wynikiem i zostanie umieszczone w P. P. jako „norma wykonania“. Jeżeliby zaś drugie opracowanie różniło się bardzo od pierwszego albo było nawet sprzeczne, nastąpiłby przydział trzeciej Komisji Specj. i wypracowanie trzecie byłoby wynikiem ostatecznym. Oczywiście uwzględniałoby się pierwsze opracowanie przy opracowaniu drugiem, a przy opracowaniu trzeciem opracowanie drugie i pierwsze.

Opracowane w ten sposób „normy“ będą oparte na wieloletniem doświadczeniu licznych pszczelarzy i wytwórców i będą zawierały wskazówki pożyteczne tak dla odbiorców jak i wytwórców. Przedmioty będą naprawdę użyteczne. Jak na początku zaznaczono, dobry sprzęt jest zasadniczym warunkiem wysokiego poziomu pszczelarstwa. Normy te możnaby wrazie potrzeby razem wydrukować.

Wszędzie a zatem i w pszczelarstwie jest postęp. Normy, będące dziś wyrazem najnowszych zdobyczy, po pewnym czasie będą przestarzałe. Zmian dokonywałaby Główna Komisja na wniosek pszczelarzy oparty na dłuższych i dokładnych pomiarach, przyczem Komisja Główna odwoływałaby się do opinji publicznej.

Sądzę, że powyższy sposób opracowania norm doprowadzi szybko do celu i podaję go pod dyskusję.

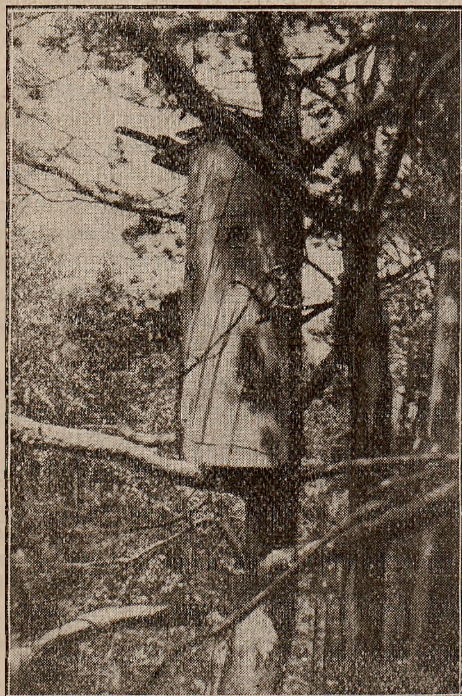
Zarychta Adolf
Skoczów, Śląsk

Przypisek Redakcji. Projekt Autora podajemy w całości i bez zmian, pomimo, że nie wydaje się nam łatwe do przeprowadzenia. Prosimy usilnie czytelników o wypowiedzenie się o tym projekcie, wywołać to powinno dyskusje w której może przybrać więcej realne podstawy. Redakcja P. P. ze swej strony dopomoże do zrealizowania ogłaszaniem komunikatów Kom. Gł. i Specj. a także nadające się do druku projekty czytelników.

Jak zabezpieczyć sie od kradzieży w pasiece

Podobno bardzo często zdarzają się teraz wypadki kradzieży w pasiece, a to tak łatwo zabezpieczyć się od tego. Pasieki okradają zwykle nie tacy wyrafinowani złodzieje, przed którymi nie można się zabezpieczyć zwyczajnym dzwonkiem elektrycznym, przeprowadzonym z pasieki do mieszkania. Koszt całego urządzenia nie wyniesie 10 złotych, zrobione raz starczy na długie lata, czynne jest przez całą zimę bez żadnego doglądu, a w skutkach niezawodne.

W mieszkaniu, w sypialnym pokoju zawiesza się dzwonek elektryczny, do niego dołącza się małą bateryjkę do kieszonkowej latarki elektrycznej (za 60 groszy), która będzie działać bez żadnej poprawki przez 6 do 10 miesięcy. Dalej przeciągamy druciki specjalnie takie do dzwonków elektrycznych, od pokoju do pasieki; to zrobić bardzo łatwo, czy to po płocie, czy po drzewach owocowych, rozumie się tak, żeby jak najmniej były widoczne. Teraz czy to na drzwiach stebnika, czy budy pasiecznej, w furtce do ogrodu czy wprost od zgrupowanych uli ro-



Z Polesia. Ul-kłoda na drzewie.

bimy jakiś ostrzegacz, czy to będzie jakiś „przycisk", „zatrzask" lub coś odpowiedniego. Złodziej, który przychodzi do pasieki przeważnie w nocy, nie zauważy żadnych drutów, a otwierając drzwi, furtkę, albo podnosząc przykrycia uli, powoduje połączenie przewodów elektrycznych od dzwonka i sygnalizuje w sypialni o złodzieju.

Jednocześnie ten sam ostrzegacz, z małym kosztem można zastosować do stajni i innych zabudowań gospodarskich. Ostrzegacz taki można doprowadzić do wielkiej precyzji. U mnie w ogrodzie, gdzie łobuzerja miejska przez całe lato przychodzi kraść bzy, róże, owoce i inne, po wejściu do ogrodu przez sztachety



Z Polesia. Ul-kłoda na drzewie.



Poleska pasieka.

czy inną drogą, po przejściu przez którąkolwiek alejkę odrazu sygnalizuje w sypialni. Bardzo łatwe w wykonaniu i niezawodne w skutkach.

Zabawnie złapał się tym sposobem mój dozorca z podwórza, który latem, o godzinie drugiej rano wybrał się do ogrodu po owoce. Ktoby chciał otrzymać dokładniejszych in-

formacyj o takiej sygnalizacji niech mi przyśle plan sytuacyjny pasieki i nieruchomości i dwa złote znaczkami pocztowemi, to mu prześlę dokładne rysunki i objaśnienia o wykonaniu sygnalizacji.

Bolesław Piotrowski
Chełm Lubelski, ul. Zacisze 8.

Cukier przedłuża lato

W n-rze 10 „Pszczelarza Polskiego umieszczono wzmiankę, że władze rządowe w Czechosłowacji przydzielają rocznie na każdy rój pszczół 12 kg. taniego cukru!

Statystyka wykazuje, że Polska posiada 1.000.000 *) uli, więc według norm stosowanych w Czechosłowacji, nasze pszczelnictwo wymagałoby 12.000.000 kg. skażonego cukru. Natomiast według informacyj jednego z p. dyrektorów Syndykatu Cukrowniczego, w roku 1932 u nas w Polsce przydzielono na dokarmianie pszczół zaledwie 600.000 kg. skażonego cukru. Z powyższego widzimy, że na dokarmianie pszczół zużyliśmy stosunkowo 20 razy mniej cukru, niż w Czechosłowacji!

U nas w Polsce obserwujemy, że nie wszyscy pszczelarze wykorzystują całkowitą normę przydzielanego cukru na dokarmianie pszczół w ilości 2 kg. na ul, gdyż w roku 1932 przypadało na każdy rój zaledwie 600 gr. cukru. Objaw ten dosadnie ilustruje nam, jak w Polsce zaniedbujemy ten tak dochodowy przemysł pszczelarski, i jak pszczelarze, Państwo i społeczeństwo nie doceniają korzyści, jakie mogliby czerpać z tego przemysłu.

Że pszczelarze w Polsce nie doceniają rentowności przemysłu pszczelarskiego, dowodzą tego fakty spotykane na każdym kroku w przemyśle pszczelarskim...

Większość pszczelarzy zapotrzebowując przydział cukru, motywuje swe zapotrzebowania „marnym okresem letnim“, co za sobą pociąga głodowanie pszczół. Pszczelarz polski zapatruje się na zasilanie pni cukrem, jako na środek chroniący pszczoły od śmierci głodowej, a nie jako środek zwiększający wydajność miodu w ulach.

W Polsce, jak pszczelarz tak i rząd, zapatrują się na dokarmianie pszczół jako na zło konieczne, a nie jak na środek zwiększający produktywność pracy pszczół. Oczekujemy więc „pomyślnego lata“, aby uniknąć przydziału cukru na dokarmianie pszczół. To też pszczelarstwo nasze zamiast się rozwijać — zaledwie wegetuje...

Ponieważ nie możemy spodziewać się „pomyślnego lata“, wskutek naszych warunków klimatycznych, nic więc dziwnego, że ciągłe utyskiwanie na „krótki okres letni“ i małą wydajność przez to miodu, wytwarza w naszem społeczeństwie przekonanie, że przemysł pszczelarski nie może się u nas w Polsce rozwinąć. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo zapatruje się na pszczołę w Polsce jako na nieużyteczny owad, pożerający bez żadnej korzyści tak cenny produkt jakim jest cukier, i to w ilości po 2 kg. na ul. Natomiast społeczeństwo Czechosłowacji chętnem okiem patrzy na pożerane przez pszczoły po 12 kg. na ul i czerpie jeszcze z tego korzyści!

Czem się tłomaczy taka „rozrzutność“ w Czechosłowacji?...

Otóż tak jak rząd, też i pszczelarze czescy oddawna przestali oczekiwać „pomyślnego lata“, a zrozu-

*) Tak było podczas jednodniowego spisu, obecnie jest conajmniej o 25—30% więcej.

mieli potrzebę dokarmiania pszczół we własnym interesie ze względu na niesprzyjające warunki klimatyczne.

To zrozumienie przyniosło ogromne korzyści, gdyż stokrotnie opłaciło się dawać nawet po 12 kg. cukru na ul.

Polska zaś, będąc w jeszcze gorszych warunkach klimatycznych niż Czechosłowacja, która wszczęła walkę „ze zbyt krótkim okresem letnim", winna tem intensywniej zwalczać tę „krótkość lata" przez odpowiednie przydziały taniego cukru na dokarmianie pszczół, i tem wzbudzić zaufanie w społeczeństwie do przemysłu pszczelniczego — jako do bardzo rentownego przemysłu.

Zawdzięczając naszej opieszałości i narzekaniu na „krótki okres letni", miljon roi pszczół, znajdujących się w Polsce, zamiast przynosić korzyści, są tylko ciężarem, gdyż zużywany cukier na dokarmianie przeznacza się na utrzymanie pszczół przy życiu, a nie na zwiększenie wydajności miodu, co przy racjonalnej gospodarce pszczelniczej nie powinno mieć miejsca. Zaś zużywany przez pszczoły cukier winien stokrotnie zwracać się w postaci miodu.

Postaram się wyświetlić ujemny wpływ „krótkiego lata" w Polsce na nasze pszczelnictwo.

Przy naszym systemie dokarmiania pszczół po okresie zimowym, roje są skupiskiem bardzo nielicznem, gdyż większość ginie z głodu. Z chwila nadejścia wiosny, wskutek długiego okresu zimowego i nieprzydatności robotnic do pracy, matka powstrzymuje się od składania jaj i czynność ta przypada na okres letni, t.j. na czas, gdy robotnice zdołają na tyle okrzepnąć, aby mogły gromadzić zapasy miodu w ulu. Musimy zapamiętać, że matka składa jaja nie według kalendarza, lecz w miarę tworzenia się większych zapasów miodu w ulu, czyli w okresie rozpoczęcia intensywnego miodobrania. W tym okresie matka składa około 3.000 jaj dziennie.

W Polsce rozpoczyna się dość późno kwitnięcie roślin miododajnych, ten objaw tłomaczy nam dokładnie pojęcie „krótkiego okresu letniego" i jednocześnie jest to przyczyna wegetacji u nas pszczelnictwa, gdyż zanim pszczoły wzmocnią się, następuje okres letni.

Wskutek słabego dokarmiania pszczół, zgórą miljon roi w Polsce zamiast zająć się nagromadzaniem zapasów miodu, zmuszona jest do odrywania się i do zdobywania siły do intensywnej pracy nad miodobraniem.

Robotnice zaś, zamiast zająć się swą pracą nad gromadzeniem zapasów miodu, wskutek późnego składania przez matkę jaj, zmuszone są do pielęgnowania i wykarmiania czerwia, przez co ule nie mogą być zaopatrzone w dostateczną ilość miodu.

Gdy już młode pokolenie zdolne jest do pracy przy miodobraniu, jest już za późno, gdyż rośliny miododajne już przekwitły, to też ta wielka armja chętna do pracy, zużywa niepotrzebnie swoje siły na pozyskanie pokarmu tylko dla swoich potrzeb, natomiast o robieniu zapasów na zimowy okres już nie może być mowy.

Nic więc też dziwnego, że w Polsce nie starcza zapasów pokarmu dla pszczół, i z tej racji 50% rojów ginie śmiercią głodową, zaś pozostałe 50%, wskutek słabego odżywiania i wycieńczenia, nie zdolna jest do intensywnej pracy w okresie wiosennym.

Wyszczególnione przyczyny nie dają rozwijać się pszczelnictwu w

Polsce, i w taki to sposób „krótki okres letni" wpływa ujemnie na nasze pszczelnictwo.

„Krótki okres letni" Czechosłowacja zwalcza przez dostarczanie dostatecznej ilości taniego cukru na każdy ul w ilości 12 kg. na jednostkę, i to zbawiennie wpływa na rozwój pszczelnictwa.

Otóż jak pszczelarze czescy dokarmiają pszczoły?

Aby zmusić matkę do wczesnego składania jaj, pszczelarz wstawia do ula syrop w ciągu 30—40 dni i czyni się to wczesną wiosną. Matka, przypuszczając, że już rozpoczął się okres miodobrania, rozpoczyna swą pracę i w ciągu tych kilkudziesięciu dni składa do 100.000 jaj. Nic więc dziwnego, że na okres miodobrania ul jest zasilany 100.000 robotnic.

Rezultaty tego rodzaju dokarmiania dają się zauważyć wielką ilością miodu, gdyż zapasy takie sięgają 80 kg. na każdy rój w ciągu lata.

Jesienią, gdy już zbraknie roślin miododajnych, znowu zasila się roje dawaniem syropu.

W okresie pracy pszczół masa robotnic ginie przy pracy czy to wskutek deszczów, czy też zimna lub innych przyczyn, i w jesieni ilość robotnic w ulu zmniejsza się ogromnie.

Otóż aby zasilić rój w robocze siły, musimy stosować sztuczne dokarmianie, aby pozostała w ulu gromada utrzymywała się przy sile, a na wiosnę matka rozpoczęła jak najwcześniej składać jaja i tem powiększyć zastęp robotnic.

Przez dokarmianie pszczół wiosną i latem zwiększamy okres pracy pszczoły o 2 miesiące.

W Czechosłowacji, gdzie został wprowadzony podany wyżej system dokarmiania pszczół — pszczelarstwo daje wielkie korzyści, z których czerpią zyski: społeczeństwo, państwo, pszczelarze i cukrownicy. Ci ostatni zyskują rynek zbytu danych wytworów na miejscu.

Jednocześnie muszę zaznaczyć, że w Czechosłowacji przydział cukru następuje w stanie nieskażonym lecz zupełnie czystym i nie powoduje to nadużyć.

U nas w Polsce dzieje się to odwrotnie. Syndykat Cukrowniczy z niewiadomych przyczyn wypowiedział wojne pszczelnictwu, a przez to traci te korzyści jakie mógłby osiągnąć przy szerokim rozwoju pszczelnictwa.

W powyższej sprawie zabiorę głos w niedalekiej przyszłości.

Pszczelarz Bazyli Gapanowicz

W SPRAWIE CUKRU

Usilne starania Związków pszczelniczych, na razie przynajmniej, nie przyniosły skutku: norma przydziału cukru nie została podniesiona, wykorzystujmy jednak to, co się nam należy, to jest 2 kg. na ul, wielu bowiem pszczelarzy, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, nie korzysta z tego, nawet w tak klęskowym roku jak obecny. Jednych odstrasza długa procedura starań, inni nie są dobrze poinformowani jak o przydział się starać, a jeszcze inni obawiają się stosowanego denaturowania. Ponieważ przy staraniach o przydział cukru dla W.W.T.P. poznałem jako tako całą procedurę, więc chcę podzielić się tem z czytelnikami.

Starania o przydział cukru właściwie trzeba rozpocząć od wyrobienia sobie we właściwym urzędzie, obecnie zarządzie gminnym, zaświadczenia o ilości posiadanych pni, w miastach — w magistracie. Co do tych zaświadczeń, różne są wyma-

gania Urzędów Skarbowych, Akcyz i Monopoli. Jedne zadawalają się zaświadczeniem sołtysa, a nawet miejscowej organizacji pszczelniczej czy rolniczej, np. Kółka Rolniczego, większość jednak wymaga zaświadczenia Zarządu gminnego czy miejskiego, a niektóre Zarządy miejskie pobierają dosyć wysokie opłaty za takie zaświadczenia. Powinniśmy przeto starać się u Władz odnośnych o zmianę tego postanowienia. zaświadczenia instytucji społecznej pszczelniczej czy rolniczej powinno wystarczać, zaoszczędziło by to pszczelarzom wielu kosztów i mitręg. Organizacja taka powinna wobec władz odpowiadać za wiarogodność wydanego zaświadczenia.

Ponieważ starania późniejsze wymagają opłaty stemplowej, a i cukrownie nie wydają mniejszych ilości, niż 1 worek cukru t. j. 100 kg., więc pojedyńczemu pszczelarzowi, o ile stara się sam, wypadnie to drożej, należy więc to robić czy to zbiorowo w kilku czy więcej, czy też przez jakąś organizację pszczelniczą wreszcie rolniczą. W województwie warszawskiem zajmuje się tem Warszawskie Wojewódzkie Towarzystwo Pszczelarzy (Złota 4) właściwie dla swoich członków, ponieważ jednak wszyscy prenumeratorzy P. P. z terenu tego woj. o ile sobie tego życzą, mogą zostać członkami tegoż Towarzystwa, a zatem kto dotąd nie jest członkiem W. W. T. P.. powinien zwrócić się do Zarządu W. W. T. P. z oświadczeniem, że chce być członkiem i nadesłać 2 zł. jako wpisowe, później żadne inne opłaty nie będą go obowiązywać, po za płaceniem 10 zł. rocznie, co już stanowi i opłatę prenumeracyjną i członkowską. Każdy członek otrzymuje zatem P. P. bez żadnej dopłaty.

Mając zaświadczenia na ilość posiadanych pni np. u wszystkich członków danego Towarzystwa, zwracamy się do Banku Cukrownictwa z zapytaniem skąd t. j. z jakiej cukrowni możemy otrzymać potrzebną ilość cukru. Mając decyzję Banku Cukrownictwa zgłaszamy się z podaniem odnośnego Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli o pozwolenie nabycia danej ilości cukru, zwolnionego z opłaty akcyzowej z cukrowni wskazanej przez B. C. do podania trzeba przyłożyć znaczek stemplowy za 5.50 gr. Trzeba też załączyć wykaz właścicieli pasiek i ilość posiadanych przez nich uli. Pod takim wykazem należy napisać iż Zarząd danego Towarzystwa otrzymał od wymienionych zaświadczenia o ilości posiadanych pni i że bierze na siebie odpowiedzialność za prawidłowy podział przydzielonego cukru.

Podpisują to prezes i sekretarz lub skarbnik Towarzystwa.

Z otrzymanem pozwoleniem U. S. A. i M. udajemy się do wyznaczonej cukrowni, aby opłacić za przydzielony cukier i dowiedzieć się kiedy będzie skażony, to bowiem musi być dokonane przy urzędnikach akcyzy, którzy co pewien czas bywają w wyznaczonych cukrowniach i asystują przy skażaniu cukru. Materjał do skażania powinien właściwie dostarczyć nabywca cukru, często jednak cukrownie za niewielką opłatą podejmują się same skażania swoim materjałem. Do skażania używa się 3 proc. trocin z twardego drzewa i 5 proc. czystego piasku. Chcąc mieć cukier skażony napewno czystemi materiałami najlepiej dostarczyć je samemu. Piasek powinien być wymyty w czystej wodzie, potem wysuszony, bardzo dobry jest piasek nadrzeczny, gruboziarnisty. Trociny najlepsze są grabowe, klonowe, jako zawierające mało garbnika, najczęściej są używane bukowe, najgorsze są dę-

bowe, mają one najwięcej garbnika. Cukier rozdzielany przez W. W. T. P. w b. r. miał dodane trociny grabowe i piasek płukany, to też syrop przygotowany z tego cukru był zupełnie czysty jak z cukru nieskażonego.

Towarzystwo, zajmujące się rozdziałem cukru powinno prowadzić księgę przychodu i rozchodu cukru, w której zapisuje się ile cukru zostało sprowadzone z wyszczególnieniem cukrowni, z której cukier był pobrany oraz Nr. świadecztw przewozowych na każdy transport cukru. Po stronie rozchodowej zapisujemy nazwiska pobierających cukier, ich miejsce zamieszkania, ilość pobranego cukru na ile uli i ile wogóle wydane.

B.

Wyjątki z listu do Lwowskiej Izby Rolniczej

Rozdziałem cukru powinny się zajmować tylko zarejestrowane Towarzystwa Pszczelnicze należące do Naczelnego Związku: „Zjednoczenia Zrzeszeń Pszczelniczych" Rzeczypospolitej Polskiej — posiadające własny statut, a nie przygodne osoby, sekcje, spółdzielnie lub Towarzystwa Rolnicze.

Gdyby Towarzystwa Pszczelnicze miały tylko prawo do rozdziału cukru, to tak Naczelny Związek Pszczelniczy w Warszawie jak i Powiatowe Towarzystwa Pszczelnicze skoncentrowałyby pszczelarzy w jedność i same stanęłyby za przykładem zagranicznych Towarzystw na odpowiednio ważnym stopniu śród Zrzeszeń w Polsce i zagranicą.

Towarzystwa Pszczelnicze powinny otrzymywać od „Usamów" żądany przydział cukru na każde półrocze, z którego powinny się rozliczać z końcem czerwca i grudnia — przesyłając „Usamom" w dwóch egzemplarzach czyli odbitkach dokładny rozdział cukru z podaniem ilości pni pszczół posiadanych przez pszczelarzy. Jeden egzemplarz powinien zostawić w Urzędzie Skarbowym dla kontroli i zestawienia pobranego i rozdzielonego cukru zaś drugi egzemplarz powinien otrzymywać Rejon Skarbowy, celem przeprowadzenia lotnej kontroli u pasieczników, która po powiatach powinna się odbywać od czasu do czasu przynajmniej dla postrachu.

Gdy będzie w ten sposób ujęty rozdział cukru powstaną na nogi Towarzystwa Pszczelnicze, rozdział cukru zostanie przeprowadzony najsprawiedliwiej, odbywać się będzie należyta kontrola, aby cukier szedł na właściwe cele— to jest na podkarmianie pszczół.

W końcu M. T. Pszczelnicze w Rudniku n.S. prosi Lwowską Izbę Rolniczą o łaskawe poczynienie kroków u odnośnych władz o zwiększenie przydziału cukru i o pozostawienie skażenia piaskiem i trociną w tym stosunku w jakim do tej pory się to odbywa, o ile Ministerstwo Skarbu nie zgodziłoby się na skażenie cukru mielonem szkłem.

O wszelkich decyzjach tyczących się pszczelnictwa prosi uprzejmie Małopolskie Towarzystwo Pszczelnicze w Rudniku nad Sanem Lwowską Izbę Rolniczą o łaskawe uwiadomienie.

Za Wydział M. T. P.
prezes: **Inż. Leopold Pawłowski**
sekretarz: J. Horpycha.

ZRZESZENIA PSZCZELNICZE

Protokuł,
spisany dnia 29 października 1933 z posiedzenie walnego Zebrania Rady Delegatów Naczel. Zw. Tow. Pszczel. odbytego w Warszawie w sali Tow. Ogr. Bagatela 3.

Zebranie rozpoczęło się o godzinie 10-ej, zagajone przez p. Bajorka Kazimierza, który powitał zebranych, dziękując za liczne przybycie,

mimo trudów i kosztów. Jako przewodniczącego zebrania wybrano p. Leonarda Kozikowskiego delegata Związku Pomorskiego, na którego wniosek powołano do prezydjum na ławników pp. Stanisława Bzóskę i Józefa Balcera na sekretarza p. Leopolda Pawłowskiego.

P. Julian Piwowarski jako prezes Naczelnego Związku Tow. Pszczel. złożył sprawozdanie za czas ubiegły, jak również i ze stanu kasy. Walne Zebranie przyjęło do wiadomości złożone sprawozdanie i udzieliło absolutorjum Zarządowi z tem, że wszelkie zobowiązania jakieby wpłynęły, a mające związek z urzędowaniem Zarządu p. J. Piwowarskiego, bierze na siebie p. J. Piwowarski.

Według sprawozdania p. J. Piwowarskiego stan kasy na dzień sprawozdawczy wynosi 13 zł. (trzynaście złotych gotówką, która to gotówka jest w przechowaniu p. Lemana). Po otrzymaniu absolutorjum p. J. Piwowarski zgłasza w imieniu Zarządu rezygnację swoją i wszystkich członków Zarządu. Rezygnację tę Walne Zebranie przyjęło.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia i uchwalenia statutu naczelnej organizacji pszczelniczej, na podstawie projektu statutu, ogłoszonego w czasopismach pszczelniczych, a opracowanego przez Radę Naczelną, specjalnie do tego celu powołaną.

Po dłuższej dyskusji i po przedłożeniu licznych nazw organizacji naczelnej, mającej powstać, uchwalono większością, t. j. 21 głosami przeciw 7-miu nazwę:

„ZJEDNOCZENIE ZWIĄZKÓW PSZCZELNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ"

Przechodząc następnie paragraf za paragrafem projektu, uchwalono statut następujący:

STATUT ZJEDNOCZENIA ZWIĄZKÓW PSZCZELNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A. Nazwa, siedziba i zakres działania.

§ 1. Zjednoczenie Związków Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej jest naczelną reprezentacją wszelkich Towarzystw Pszczelniczych, pod jakąkolwiekbądźby one nazwą występowały.

§ 2. Siedzibą zjednoczenia Związków Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej jest miasto stołeczne Warszawa.

§ 3. Zjednoczenie Związków Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej używa skrótu: Z. Z. P. R. P. Językiem urzędowym jest język polski.

§ 4. Staranie się o rozwój i popieranie pszczelnictwa na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej i wydawanie zasadniczych opinij w sprawach pszczelniczych, załatwianie, przedstawianie i reprezentowanie interesów pszczelnictwa przed rządem, instytucjami samorządowemi i społecznemi, wyłączne reprezentowanie pszczelnictwa polskiego nazewnątrz Państwa.

§ 5. Z. Z. P. R. P. osiąga zamierzenia podane w § 4 w ten sposób, że pytania oraz odpowiedzi na interpelacje i zapytania organizacyj pszczelniczych zagranicznych wychodzą pod jego egidą.

Potrzeby, stan i zamierzenia pszczelnictwa przedstawia odnośnym właściwym czynnikom rządowym, już to na wniosek Związków, Stowarzyszeń Pszczelarskich, względnie Towarzystw, opatrując go swoją opinją, względnie komentarzami, już to stawiając wnioski własne, tyczące się ogólnych interesów pszczelnictwa.

Stara się o rozwój Stowarzyszeń pszczelarskich, udzielając im przez Związki względnie Stowarzyszenia W. Z. P. (Wojewódzkie Związki Pszczelarskie) zapomóg na żywotne cele towarzystwa, a mianowicie: na kursy, instruktorów, urządzanie wycieczek pszczelarskich i t. p.

Podejmując kroki w kierunku zwalczania chorób pszczelich. Ujednostajnia sposób otrzymywania cukru dla podkarmiania pszczół.

Premjuje pasieki, ogłasza konkursy, popiera zakłady hodowli matek, urządza wystawy pokazy, zakłada pasieki wzorcowe oraz doświadczalne, pośredniczy w stosunkach i zatargach między Związkami i Stowarzyszeniami, stara się o dogodną ustawę pszczelniczą, popiera handel narzędziami i przetworami, jakoteż pszczołami.

Stara się o korzystny zbyt miodu, o rozwój przetworów miodu i wosku we wszystkich kierunkach, popiera wywóz miodu i jego przetworów, popiera pracownie przyborów pasiecznych, udziela porad, wskazówek i pomocy zawodowej tak w zakresie naukowym jak i w postaci materjalnej, zwołuje zjazdy pszczelarskie, najwydatniej popiera rozwój literatury pszczelniczej oraz działów z pszczelnictwem ściśle związanych, zakłada i utrzymuje czytelnie, bibljoteki oraz muzea pszczelnicze, przeprowadza próby, doświadczenia i badania na polu pszczelnictwa, stara się o rozszerzanie i rozpowszechnianie uprawy drzew i roślin miododajnych, oraz wykonywa te wszystkie, nieprzewidziane w niniejszym paragrafie, czynności, które mają na celu ogólne dobro i rozwój pszczelnictwa. Pozatem Z. Z. P. R. P. sprawuje czynności nadzorcze nad biegiem postanowionych zamierzeń. Tok działania swego dostosowuje do postanowień niniejszego statutu.

§ 6. Teren działalności Z. Z. P. R. P. obejmuje całą Rzeczpospolitą Polską.

B. Członkowie.

§ 7. Członkami Z. Z. P. R. P. są: a) Związki Stowarzyszeń Pszczelniczych, obejmujących swą działalnością teren conajmniej jednego województwa, b) Wojewódzkie Związki Stowarzyszeń Pszczelniczych, c) Wojewódzkie Stowarzyszenia Pszczelarskie, d) Stowarzyszenia Pszczelnicze, jednak w ilości nie większej niż dwa, na terenie tych województw, gdzie niema stowarzyszeń wymienionych pod a), b) i c) niniejszego paragrafu, e) inne Towarzystwa pszczelnicze, liczące ponad 200 członków, f) osoby, którym Walne Zgromadzenie Z. Z. P. R. P. nadało, względnie nada godność członków honorowych w uznaniu szczególnych zasług, położonych w dziedzinie pszczelnictwa, redaktorowie wychodzących czasopism pszczelarskich w stosunku jeden delegat na jedno czasopismo.

§ 8. Związki, Stowarzyszenia oraz Towarzystwa, wymienione w § 7-a), b), c) i e), są reprezentowane w Z. Z. P. R. P. przez swego prezesa i delegatów: na każde 100 członków jeden delegat.

Stowarzyszenia Pszczelarskie, wymienione w § 7-d), są reprezentowane wyłącznie przez jednego delegata, bez względu na ilość członków.

Reprezentacja jednak tylko wówczas jest ważna, o ile odnośny Związek, Stowarzyszenie względnie Towarzystwo opłaci należne wkładki roczne.

§ 9. Członkowie Z. Z. P. R. P. wymienieni w §§ 7 i 8 niniejszego statutu, posiadają w obradach głos stanowczy. Pełnomocnictwa w zakresie uprawnień delegatów są dopuszczalne, to znaczy, że jeden delegat Związku, Stowarzyszenia Pszczel. względnie Towarzystwa, może dysponować należącemi głosami tego samego Związku, Stowarzyszenia względnie Towarzystwa. Osoby, wymienione w § 7 f) i g) przez pełnomocników zastąpione być nie mogą.

§ 10. Związki, Stowarzyszenia względnie Towarzystwa wymienione w § 7-a, b, c, d, e: 1) opłacają do końca czerwca każdego roku wkładkę po 10 groszy (dziesięć) za każdego członka. Niewpłacenie w całości i terminie należnych składek pozbawia odnośny Związek, Stowarzyszenie oraz Towarzystwo praw korzystania z wszelkich dobrodziejstw, płynących z niniejszego statutu, delegaci zaś odnośnego Związku. Stowarzyszenia względnie Towarzystwa przestają być w stosunku do Z. Z. P. R. P. delegatami.

2) obowiązane są wykonywać celowo uchwały, zapadłe na Walnych Zgromadzeniach Z. Z. P. R. P.

§ 11. Członkowie honorowi nie opłacają żadnych składek ani opłat.

§ 12. Członkowie Z. Z. P. R. P. wstępują do niego na zasadzie zgłoszenia, wystąpić zaś mogą albo na własne żądanie, albo na skutek uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów. Przy wystąpieniu członkowie, wymienieni w § 7-a, b, c, d i e, obowiązani są uiścić należne składki — obliczone do końca tego roku kalendarzowego, w którym wystąpienie następuje.

C. Fundusze.

§ 13. Fundusze Z. Z. P. R. P. powstają:

a) z opłat wnoszonych przez Związki, Stowarzyszenia i Towarzystwa w myśl postanowień § 10 niniejszego statutu;
b) z dochodów od majątku posiadanego: ruchomego i nieruchomego;
c) z opłat za naukę wykłady i kursy, oraz z wpływów z innych przedsięwzięć Z. Z. P. R. P. jak: wystaw, wydawnictw i t. p.;
d) z zapomóg (zasiłków) od rządu i władz samorządowych, względnie komunalnych i instytucji społecznych;
e) z ofiar, darowizn i zapisów testamentowych;
f) z innych wpływów nieprzewidzianych.

§ 14. Opiekę, podział, prowadzenie rachunkowości, przechowywanie funduszów i t. p. prowadzić będzie Zarząd Z. Z. P. R. P. w myśl regulaminu, opracowanego przez Walne Zgromadzenie Delegatów Z. Z. P. R. P.

§15. Fundusze Z. Z. P. R. P. stanowią jako własność wyłączną, odrębną i niezależną od majątków poszczególnych Związków, Stowarzyszeń i Towarzystw Pszczelniczych.

D. Rok sprawozdawczy.

§ 16. Rok kalendarzowy jest rokiem sprawozdawczym. W pierwszym roku wprowadzenia niniejszej organizacji, za rok sprawozdawczy należy uważać czasokres do 31 grudnia tegoż roku, o ile wejście w życie niniejszego statutu nastąpi przed 1-szym lipca. lub czasokres do 31 grudnia następnego roku, o ile wejście w życie niniejszego statutu nastąpi po 1 lipca.

E. Charakter osoby prawnej.

§ 17. Z. Z. P. R. P. jest osobą prawną i korzysta z wszelkich praw z tem związanych.

F. Organy Z. Z. P. R. P.

§ 18. Organami Z. Z. P. R. P. są:
a) Walne Zgromadzenie Delegatów,
b) Zarząd,
c) Komisja Rewizyjna.

a) Walne zgromadzenie Delegatów.

§ W Walnem Zgromadzeniu Delegatów biorą udział z głosem stanowczym:
1. prezesi Związków, Stowarzyszeń względnie Towarzystw Pszczelniczych;
2. delegaci Związków, Stowarzyszeń względnie Towarzystw pszczelniczych w ilości podanej w § 8 niniejszego statutu;
3. członkowie Zarządu Z. Z. P. R. P.;
4. członkowie Komisji Rewizyjnej Z. Z. P. R. P.;
5. członkowie honorowi Z. Z. P. R. P.;
6. redaktorowie czasopism pszczelarskich (§ 7-g), którzy zgłosili swoje przystąpienie do Z. Z. P. R P.

Zastępstwo jest dopuszczalne w granicach określonych § 9.

W posiedzeniach Walnego Zgromadzenia Delegatów z głosem wyłącznie doradczym, mają prawo ponadto brać udział wszyscy stowarzyszeni pszczelarze, oraz osoby postronne fachowe, na posiedzenia Walnego Zgromadzenia Delegatów przez organy Z. Z. P. R. P. zaproszone — w sprawach, mających łączność z pszczelnictwem.

§ 20. Walne Zgromadzenie Delegatów jest władzą naczelną Z. Z. P. R. P. Do zakresu działania należy:
a) wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej Z. Z. P. R. P.;
b) zatwierdzenie rocznych sprawozdań Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz preliminarza budżetowego na rok sprawozdawczy i zastępczy;
c) stanowienie o majątku Z Z. P. R. P., przyjmowanie darowizn, nabywanie, sprzedaż i obciążanie majątku nieruchomego, zaciąganie pożyczek, wydawanie decyzji w sprawach majątkowych, wychodzących poza zakres zwykłego zarządzania majątkiem;
d) decydowanie w przedmiocie przedsięwzięć kulturalno - oświatowych, o ile są one obliczone na czas dłuższy, lub wymagają większych nakładów jak: tworzenie szkół, czytelń, długotrwałych kursów, pasiek wzorowych i t. p.;
e) wydawanie postanowień zasadniczych, mających znaczenie dla ogółu pszczelarzy;
f) mianowanie członków honorowych na wniosek Zarządu;

g) tworzenie potrzebnych komisji czasowych;

h) rozstrzyganie skarg i zażaleń na czynności Zarządu;

i) ocenianie działalności Związków, Stowarzyszeń względnie Towarzystw i wydawanie swej opinji w tej mierze;

j) zatwierdzanie opracowanych regulaminów wzorowych dla Związków, Stowarzyszeń względnie Towarzystw;

k) rostrzyganie spraw przekraczających właściwość Zarządu;

l) uchwalanie zmian statutu;

m) wydawanie uchwał w przedmiocie rozwiązania Z. Z. P. R. P., oraz likwidacji jego majątku.

§ 21. Walne Zgromadzenie Delegatów odbywa posiedzenia zwyczajne przynajmniej raz na rok w trzecim kwartale roku kalendarzowego. Posiedzenia te odbywać się będą corocznie kolejno w innej siedzibie członków wymienionych w § 7-a, b, c, d i e.

§ 22. Nadzwyczajne Zgromadzenia Delegatów są zwoływane albo na wniosek Zarządu, lub na żądanie Komisji Rewizyjnej, wreszcie na pisemny wniosek jednej czwartej części członków Z. Z. P. R. P. Miejscowość, w której ma się odbyć nadzwyczajne zgromadzenie Delegatów, ustala Zarząd, biorąc pod uwagę terytorjalną przynależność wymienionych wyżej osób, tak, by koszta przejazdu i strata czasu były minimalne. Żądania i wnioski winne być skierowane do Zarządu pisemnie i należycie umotywowane. Obowiązkiem Zarządu jest najdalej w ciągu dwu miesięcy od chwili żądania zwołać nadzwyczajne zgromadzenie Delegatów.

Zaniedbanie zwołania, uprawnia do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia delegatów ten Związek, Stowarzyszenie względnie Towarzystwo, które daje inicjatywę do zwołania Nadzwyczajnego zgromadzenia Delegatów.

§ 23. Jednocześnie ze zwykłemi zgromadzeniami Delegatów stara się Zarząd o ile możności urządzić wystawę lub pokaz pszczelniczy i organizuje odczyty pszczelnicze.

§ 24. Zgromadzenia Delegatów zwoływane są przez Zarząd zapomocą ogłoszeń w czasopismach pszczelarskich, oraz przez pisemne zawiadomienie Związków, Stowarzyszeń i Towarzystw. Ogłoszenia winne być wydrukowane, a pisma rozesłane przynajmniej na miesiąc przed terminem zgromadzenia.

§ 25. Wnioski na zgromadzenie Delegatów winne być składane pisemnie Zarządowi celem przejrzenia i opatrzenia swoją opinją, przynajmniej na 2 tygodnie przed terminem zgromadzenia. Zgłoszone nie w czasie, nie będą umieszczone w porządku dziennym zgromadzenia, mogą być tylko podnoszone przez zainteresowanych w wolnych wnioskach. Porządek dzienny zgromadzenia ustala Zarząd.

§ 26. Równocześnie z ogłoszeniem zwyczajnego zgromadzenia Delegatów, winien być przez Zarąd Z. Z. P. R. P. ogłosony oraz podany pisemnie Związkom, Stowarzyszeniom względnie Towarzystwom, tak bilans za rok obrachunkowy ubiegły, jak i budżet na rok następny. Odnośne księgi rachukowe oraz książka protokółów zgromadzeń Delegatów, winne być wyłożone w biurach Z. Z. P. R. P. do przejrzenia przez stowarzyszonych pszczelarzy. Termin wyłożenia wymienionych dokumentów określa się na miesiąc przed terminem zwołania zgromadzenia Delegatów.

§ 27. Zgromadzenia Delegatów zaczynają się punktualnie według ułożonego programu i są ważne bez względu na ilość przybyłych osób, mających prawo głosu.

§ 28. Prezes Zarzadu Z. Z. P. R. P. lub jego zastępca zagaja zgromadzenie, poczem obecni wybieraja z pośród siebie przewodniczącego, który powołuje dwóch sekretarzy i dwóch ławników.

§ 29. Uchwały na zgromadzeniach Delegatów zapadają prostą większością głosów. Wyjątek stanowi nadanie godności członka honorowego, zmiana statutu, rozwiązanie Z. Z. P. R. P. i likwidacja jego majątku. W tych sprawach potrzebna jest większość ⅔ głosów obecnych na zgromadzeniu, a rozporządzających głosem stanowczym.

§ 30. Protokóły zgromadzeń Delegatów są prowadzone w osobnej księdze protokółów. Winne być one podpisane przez przewodniczącego, obu sekretarzy i obu ławników.

b. Zarząd.

§ 31. Zarzad składa się z 7 (siedmiu) członków oraz trzech zastępców, a mianowicie: z prezesa, zastępcy prezesa, sekretarza, zastępcy sekretarza, skarbnika i dwóch ławników oraz trzech zastępców członków Zarządu.

§ 34. Zgromadzenie Delegatów wybiera osobno prezesa a osobno członków Zarządu i ich zastępców, przez głosowanie tajne. Prezesem oraz członkiem Zarządu może być każdy z pszczelarzy stowarzyszonych, obecny na zebraniu. Wybrani członkowie Zarządu rozdzielają między siebie godności wymienione w § 31. W razie, gdy jeden członek Zarządu ubywa, wchodzi na jego miejsce ten zastępca, który otrzymał kolejną większość głosów. Przy wyborze członków Zarządu decyduje kolejna ilość otrzymanych głosów. W razie braku kompletu Zarządu, pozostali członkowie Zarządu mają prawo w miejsce brakujących członków, powołać do zarządu nowych członków według swego uznania, z pośród pszczelarzy zjednoczonych.

3 33. Prezes Zarządu jest równocześnie prezesem Z. Z. P. R. P.

§ 34. Zarząd sprawuje swoje obowiązki w zasadzie honorowo. Rada delegatów może jednak przyznać, w miarę posiadanych środków, poszczególnym osobom w skład Zarządu wchodzącym, odszkodowanie w wysokości, którą sama określi.

§ 35. Czas urzędowania Zarządu trwa 3 (trzy) lata. Każdego roku ustępuje dwóch członków Zarządu, w pierwszym roku przez losowanie wszystkich członków Zarządu, w drugim roku przez losowanie z 4 pozostałych członków Zarządu. Urzędowanie prezesa trwa pełne trzy lata. W miejsce ustępujących członków Zgromadzenie Delegatów wybiera nowych członków Zarządu, przyczem ustępujący członkowie mogą być ponownie wybrani.

W trzecim roku urzędowania Zarządu, w terminie przewidzianym w § 21, odbywają się wybory całego Zarządu, przyczem tak były prezes jak i byli członkowie Zarządu mogą być ponownie wybrani.

§ 36. Jeśli z jakiegokolwiek powodu opróżni się miejsce prezesa, czynności jego pełni jego zastępca, wybrany w myśl § 32 niniejszego statutu, do czasu najbliższego zgromadzenia Delegatów, na którem następuje wybór prezesa w myśl § 32 niniejszego statutu.

§ 37. Posiedzenia Zarządu odbywają się przynajmniej raz na miesiąc pod przewodnictwem prezesa lub jego zastępcy. Do prawomocności uchwał Zarządu potrzebna jest obecność przynajmniej 4 (czterech) członków Zarządu.

§ 38. Do zakresu działania i obowiązków Zarządu należy wykonywanie uchwał zgromadzenia Delegatów, oraz wydawanie postanowień dotyczących pszczelnictwa a nie wymienionych w § 20-ym niniejszego statutu.

§ 39. Uchwały Zarządu zapadają większością głosów. W razie równego podziału zdań, przeważa głos przewodniczącego.

§ 40. Z każdego posiedzenia Zarządu sporządza się protokół, który podpisują wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie. Protokóły te prowadzone są w księdze protokółów posiedzeń Zarządu. Księga ta winna być przesznurowana i opisana.

§ 41. Zarząd jest organem administracyjnym i wykonawczym Z. Z. P. R. P.

§ 42. Pisma wychodzące podpisują: a) w sprawach ogólnych: prezes i sekretarz, b) w sprawach pieniężnych: prezes i skarbnik.

§ 43. Do obowiązków Zarządu należy w szczególności:

a) wykonywanie postanowień zawartych w §§ 4 i 5 niniejszego statutu;
b) wrazie zmiennych zdań przy interpretacji §§ niniejszego statutu przez Związki, Stowarzyszenia względnie Towarzystwa, ustala wykładnię zaczepionego §.
c) opracowanie wzorowych regulaminów, programów i t. p.;
d) wykonywanie uchwał zapadłych na zgromadzeniach Delegatów;
e) zarządzanie majątkiem Z. Z. P. R. P.;
f) ustalanie regulaminu dla członków Zarządu;
g) organizacja życia pszczelarskiego przez powołanie do życia i działania Powiatowych Towarzystw Pszczelniczych oraz Wojewódzkich Związków Pszczelniczych;
h) prowadzenie dokładnej statystyki;
i) opracowanie sprawozdań, bilansu i budżetu na zgromadzenia Delegatów;
j) organizowanie wykładów z dziedziny pszczelniczej przez „Radjo". Praca ta odnośnie prowincjonalnych stacji, ma być poruczona Związkom, Stowarzyszeniom względnie Towarzystwom, wytyczne jednak daje Zarząd tak, by system prac przedstawiał jednolitą całość;
k) wykonanie tych wszystkich czynności, nie wymienionych w niniejszym §, które są objęte innymi §§ niniejszego statutu, a obowiązującymi Zarząd.

c. Komisja Rewizyjna.

§ 44. Komisja Rewizyjna składa się z trzech członków i dwóch zastępców, wybieranych na rok przez zgromadzenie Delegatów (§ 20-a) z pośród stowarzyszonych pszczelarzy lub członków honorowych.

§ 45. Członkowie Komisji Rewizyjnej i ich zastępcy nie mogą równocześnie pełnić czynności członków Zarządu, ani ich zastępców.

Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej wchodzą automatycznie w uprawnienia członków Komisji Rewizyjnej, w kolejności otrzymanych głosów, w razie ustąpienia właściwego członka Komisji Rewizyjnej z jakichkolwiek powodów.

§ 46. Komisja Rewizyjna posiada uprawnienia, zawarte w § 20. Obowiązana jest ona przynajmniej raz na rok, przed zwykłem zgromadzeniem Delegatów, sprawdzić stan kasy i majątku . Z. P. R. P. oraz wszelkie księgi przez Zarząd prowadzone. Komisja Rewizyjna ma prawo wymagać od Zarządu wszelkich ułatwień i wyjaśnień. Może brać udział w posiedzeniach Zarządu.

Po spełnieniu swych zadań, Komisja Rewizyjna przedstawia Zarządowi na tydzień przed dniem zgromadzenia Delegatów swoje sprawozdanie wraz ze swymi wnioskami, celem przedstawienia zgromadzeniu Delegatów.

§ 47. Obowiązki swe pełni Komisja Rewizyjna w zasadzie honorowo. Zgromadzenie delegatów może jednak na wniosek Zarządu, przyznać pewne koszta, poniesione przez członków Komisji Rewizyjnej przy sprawowaniu ich czynności.

§ 48. Komisja Rewizyjna może na życzenie Związków, Stowarzyszeń względnie Towarzystw, przeprowadzić rewizję w Związkach, Stowarzyszeniach względnie Towarzystwach.

Po uchwaleniu statutu przystąpiono do wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Prezesem wybrany został p. Kazimierz Bajorek, który po przyjęciu tej godności objął dalsze przewodnictwo zebrania.

Przystąpiono następnie do wyboru członków Zarządu. W głosowaniu tajnem, po obliczeniu przez Komisję skrutacyjną w osobach pp. Piwowarskiego i Bułki, oddanych głosów otrzymali:

p. Liczbański Ludwik	25	głosów
kpt. Margoński Antoni	22	„
p. Piwowarski Julian	22	„
p. Gułkowski Kazimierz	20	„
inż. Pawłowski Leopold	17	„
p. Kozikowski Leonard	15	„
p. Jasiński Stanisław	13	„
p. Biskupek Emanuel	12	„
p. Balzer Józef	8	„
p. Kłaszewski Walerian	6	„
p. Pucek Paweł	6	„
p. Bolman Stefan	4	„
p. Brzósko Stanisław	1	„

Do Zarządu zostali zatem wybrani pp.: Liczbański Ludwik, ks. Margoński Antoni, Piwowarski Julian, Gułkowski Kazimierz, inż. Pawłowski Leopold, Kozikowski Leonard, jako członkowie, oraz Jasiński Stanisław, Biskupek Emanuel i Balcer Józef jako zastępcy. Wybrani godności przyjęli. Przy wyborach do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani pp.: redaktor Brzósko Stanisław, Bolman Stefan, Szczotka Andrzej jako członkowie, Bułka Józef, Pater Michał jako zastępcy członków.

Po wyborach i podziękowaniu przez przewodniczącego za liczny zjazd i poniesione trudy i koszty, zgromadzenie zostało zamknięte.

PROTOKÓŁ

spisany w dniu 29 października 1933 z posiedzenia Zarządu Z. Z. P. R. P.

Przedmiotem posiedzenia było ukonstytuowanie się Zarządu. Wybrano pp.: Liczbańskiego Ludwika zastępcą prezesa, Gułkowskiego Kazimierza sekretarzem, inż. Pawłowskiego Leopolda zastępcą sekretarza, Kozikowskiego Leonarda skarbnikiem, ks. Margońskiego Antoniego i Piwowarskiego Juljana ławnikami.

W wolnych wnioskach ks. Mar-

goński wystąpił z apelem, aby Zarząd poczynił kroki celem uzyskania większego przydziału cukru dla podkarmiania pszczół.

P. Piwowarski Julian postawił wniosek, aby „Pszczelarza Polskiego“ uznać za oficjalny organ Z. Z. P. R. P. Na wniosek ten redaktor „Pszczelarza“ p. Brzosko Stanisław zgodził się i przyrzekł umieszczać w redagowanem przez siebie piśmie komunikaty Z. Z. P. R. P., o ile komunikaty te nie będą przeciwne kierunkowi i interesom pisma. Powyższe oświadczenie przyjął Zarząd do wiadomości. Na wniosek p. Balcera Józefa, postanowił Zarząd umieszczać komunikty Z. Z. P. R. P., także w tych pismach, których redaktorzy zgłosili przystąpienie do Z. Z. P. R. P.

Na tem zebranie Zarządu zamknięto.

Warszawa, Smocza 35-8.

(—) **Bajorek**

Wszystkie listy należy adresować: **Zjednoczenie Związków Pszczelniczych R. P., Smocza 35-8, Warszawa.**

Przypisek Redaktora. Uważam i ten jeden głos oddany na mnie za nieważny. Gdy bowiem omawiani byli kandydaci na członków Zarządu Zjednoczenia, nie zgodziłem się na postawienie swej kandydatury na członka Zarządu, głosowanie odbywało się bowiem tylko na zgłoszonych kandydatów.

Uważam za słuszne te wyjaśnienie podać do ogólnej wiadomości.

KOMUNIKAT WARSZ. WOJ. TOW. PSZCZ.

I.

W dn. 17 grudnia o godzinie 15-ej odbędzie się Zebranie Dyskusyjne W. W. T. P. w lokalu Stowarzyszenia Narodowo Chrześcijańskiego Nauczycielskiego, przy ulicy Senatorskiej 19, II piętro.

Na porządku dziennym będzie sprawozdanie z rozdziału cukru dla pszczół oraz z Kursów chorób pszczelich.

Wszyscy członkowie są usilnie proszeni o przybycie.

II.

Zarząd W. W. T. P. chciałby należny członkom cukier zwolniony z opłaty akcyzowej, w ilości 2 kg. na ul, dostarczyć najpóźniej w marcu, dlatego też wszyscy chcący korzystać z przydziału takiego cukru powinni niezwłocznie zająć się wyrobieniem zaświadczenia Zarządów gminnych o ilości posiadanych pni pszczelich i nadesłać pod adresem W. W. T. P., Złota 4, załączając jednocześnie na każdy zamówiony klg. cukru 60 gr. Ułatwi to nabycie potrzebnej ilości cukru i da gwarancje, że zamówiony cukier będzie rzeczywiście pobrany, co przy jesiennym przydziale niezawsze miało miejsce. Zaświadczenia o ilości posiadanych pni muszą być nadesłane najpóźniej do 15 stycznia 1934 roku.

Zarząd.

PROTOKÓŁ

Posiedzenie nadzwyczajnego walnego zebrania Sekcji Pszczelarsko - Ogrodniczej w Skidlu dnia 22 października 1933 roku.

Obecnych 69 osób.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.

2) Wybory przewodniczącego zebrania, sekretarza i asesorów.

3) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania.

4) Sprawozdanie ze zjazdu organizacji pszczelarskich w Wilnie.

5) Sprawa zakupu cukru skażonego do podkarmiania pszczół.

6) Sprawa org. kursu pszczelarsko- ogrodniczego w Skidlu.

7) W sprawie ściągnięcia składek członkowskich za rok 1933 r.

8) O wyborach delegatów na zjazd wszechpolski w Warszawie.

9) Sprawozdanie z pokazu konkursowego rolniczo - ogrodniczego w Skidlu.

10) Wolne wnioski.

Uchwalono:

Pkt. 1) Zagajenie wygłosił instr. rolny Anatazewicz, podkreślając konieczność i potrzebę organizacji.

Pkt. 2) Wybrano na przewodniczącego zebrania p. Anatazewicza, sekretarza em. kpt. p. Zielińskiego Bolesława i na asesorów pp. P. Myszko, J. Aleksandrowicza.

Pkt. 3) Odczytany protokół z poprzedniego zebrania przyjęto bez zmian.

Pkt. 4) Obszerne sprawozdanie o zjeździe organizacji pszczelarskich w Wilnie złożył p. Anatazewicz Eugenjusz.

Pkt. 5) W sprawie zakupu cukru skażonego do podkarmiania pszczół na sezon wiosenny, zabrał głos p. Synelnik Tymoteusz, viceprezes Sekcji Skidelskiej, podkreślając ważność tej sprawy, a zwłaszcza w roku bieżącym, jednocześnie apelując do członków sekcji, aby niezwlekali z wnoszeniem należności na zakup cukru. Prezes zebrania, p. Anatazewicz Eugenjusz poinformował zebranych jakie mają złożyć dowody na prawo nabycia cukru, oraz wyznaczył termin składania gotówki i dokumentów do dnia 1.12 b. r. Następnie p. kpt. Zieliński Bolesław zaproponował sekcji, aby poczyniła starania za pośrednictwem swych władz przełożonych u p. Ministra Skarbu w celu powiększenia kontyngentu cukru skażonego z 2-ch klg. do 6 klg. na jeden ul rocznie, ze względu na znikomą ilość dotychczasowego kontyngentu. W tym celu ułożył treść podania do p. Ministra Skarbu, co zostało przez zebranie jednogłośnie przyjęte.

Pkt. 6) Postanowiono zorganizować kurs pszczelarsko - ogrodniczy 4-dniowy, termin rozpoczęcia 13 grudnia do 16 grudnia włącznie b. r. Program kursu zostanie ustalony po porozumieniu się z preleg.

Pkt. 7) Postanowiono wnieść składki członkowskie do Sekcji w terminie do dnia 1.12 b. r.

Pkt. 8) Wybrano delegatów na Wszechpolski zjazd pszczelarski w Warszawie, w osobach: instr. rolnego p. Anatazewicza Eug., p. kpt. Zielińskiego Bolesława i p. Kurjanowicza, prezesa Sekcji.

Pkt. 9) Sprawozdanie z pokazu konkursowego rolniczo - ogrodniczego zdał p. Anatezewicz instr. rolny.

Pkt. 10) Na wniosek pp. Anatazewicza Eugenjusza i kpt. Zielińskiego Bol. nadzwyczajne zebranie pszczelarzy Sekcji Skidelskiej postanowiło wysłać p. Redaktorowi Stanisławowi Brzósko pozdrowienie treści następującej: „Nadzwyczajne walne zebranie pszczelarsko - ogrodniczej Sekcji Skidelskiej pow. grodzieńskiego przesyła Czcigodnemu i Wielce Szanownemu Panu wyrazy najszerdeczniejszego pozdrowienia, jako niezmordowanemu i najstarszemu pionierowi na polu pszczelnictwa, oraz wiernemu opiekunowi bartników kresowych“.

Pan Synelnik Tymoteusz wniósł wniosek o zakładanie plantacji krzewów i roślin miododajnych i ochronie tych, podkreślając wielkie znaczenie dla pasiecznictwa.

P. kpt. Zieliński Bol. odczytał zebranym artykuł p. inż. Pawłowskiego, umieszczony w miesięczniku „Pszczelarz Polski i Ogród“ z m-ca października b. r. pod tytułem „Ciekawe metody handlu miodem“, jednocześnie apelując do członków o podtrzymanie ściślejszego kontaktu z Sekcją, która poinformuje o cenach miodu i wskaże nabywców, a tem samem uchroni nieuświadomionych członków przed wyzyskiem niepożądanych handlarzy.

Przewodniczący: **E. Atanaziewicz.**

Sekretarz: **B. Zieliński.**

GŁOSY CZYTELNIKÓW

WIĄZOWA

Korzystając z uroczystości niepodległościowych we Lwowie i wolnego dnia, wybrałem się w podróż do Wiązowej, na pszczelą fundację imienia ś. p. Jana Laisego. Miało to miejsce w pierwszej połowie listopada 1933 r.

Tyle się o tej funkcji czytało w PP., że mnie osobiście sprawa ta, nie od dziś poczęła ciekawić. Nie licząc się zatem z kosztami i mitręgą, jadę na północ do królewskiej Żółkwi, by stamtąd po przebyciu końmi sześciu kilometrów dostać się do Wiązowej.

Po przybyciu do Żółkwi biorę dorożkę i jadę do Wiązowej, gdzie za-

jeżdżam nareszcie o 10 rano na gajówkę, w której mieści się dość obszerna wykładowa sala a tuż obok ogrodzona parkanem pasieka i stebnik. Zastaję zdziwionego moim przyjazdem gajowego, którego zewnętrzny wygląd bynajmniej nie świadczy o jakiemś dodatniem wyposażeniu go przez tę jedyną w Polsce pszczelą fundację.

Wiedząc o tem, że p. Krauss zawiaduje pasieką i prowadzi latem pszczelnicze kursa, pytam, czy mógłbym się z nim zobaczyć.

— Pan „dyrektor", — powiada, — stale mieszka w Żółkwi. Latem codziennie stamtąd do pszczół dochodzi, obecnie rzadziej. Dobrze jednak pan trafił, gdyż dzisiaj napewno przyjedzie, aby przygotować stebnik do zazimowania pszczół.

Oczekując „Dyrektora" rozglądam się po pasiece. Wiązowa przybrała od r. 1926, gdzie ostatni raz byłem, inny trochę wygląd. Poznaję 40 pni p. Kraussa, znanych mi z Sieniawy. Nadstawkowe, poszerzone, upostępowione ule Ciesielskiego, stolarskiej dokładnej roboty.

Gajowy zwraca moją uwagę na własność fundacji, składającej się z pół setki uli, rozmaitych systemów, wykonanych jednak przeważnie tak tandetnie, że stanowią wymowne świadectwo udręki pszczół i pszczelarza.

W toku tych smutnych spostrzeżeń i rozmyślań wpada na pasiekę i wita się ze mną sfatygowany sześciokilometrowym marszem z Żółkwi do Wiązowej p. Krauss.

Rychło trzeźwię jego zdziwienie z powodu, tak arcyniespodziewanej dlań mojej wizyty. Bartnicza werwa, zapał i humor dyrektora rozjaśnia mój posępny nastrój, zaś udzielone mi informacje wprowadzają mnie z grząskiej nieświadomości, na twardy brzeg rzeczywistej prawdy!

Fundacja istnieje od r. 1918. Ś. p. Jan Laise zapisał 300 morgów lasu na własność ówczesnej Galicji celem założenia pszczelniczej szkoły w Wiązowej, takiej, jaka jest na Węgrzech w Gödölö lub w Niemczech w Erlangen lub w Czechach w Dole pod Pragą. Fundacja ta jest obecnie własnością Rzeczpospolitej Polskiej. Do r. 1930, w którym p. Krauss, em. sędzia, objął zarząd pasieki i prowadzenie kursów. nie było na fundacji fachowego pszczelarza. Okoliczność ta spowodowała nabycie nieużytecznych uli, zasadniczo błędne wybudowanie stebnika i zupełne zaniedbanie pasieki. Z objętych w r. 1930, bardzo nędznych 6 pni stworzył p. Krauss do r. 1932 — 30 pni dostatnio zabudowanych. Z powodu niepomyślnego bieżącego roku na pewną zimowlę przeznaczył obecnie jedynie 29 pni fundacyjnych.

Od r. 1918 bardzo przetrzebiony las fundacyjny nie daje obecnie żadnych dochodów i z ciężką bieda wystarcza zaledwie na opędzenie niestosunkowo drogiej jego administracji, zarządzanej przy Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji we Lwowie. Za żmudna bieganinę z Żółkwi, umiejętne prowadzenie pasieki, narażonej na kradzieże, prowadzenie w lecie sześciodniowego kursu (60 słuchaczów w b. r.) i 3-dniowego kursu dla gajowych, obiecane ma p. Krauss roczne wynagrodzenie aż w kwocie dosłownie piszę 200 zł.

A jakąż pomoc daje panu, pytam, Lwowski Związek Pszczelniczy ze Lwowa? Słyszałem i czytałem w B. P., że Lwowski Związek bardzo gorąco zajmuje się tą fundacją.

Mój informator zbywa to naiwne pytanie treściwą filozofią swoich

oczu i wymownem poruszeniem ręki w próżnię powietrza.

„Brać — powiada — toby każdy chętnie chwytał, lecz do dawania nie ma dziś wielu skorych. Od kilku lat czynił Lwowski Związek zabiegi, ażeby objąć zarząd majątku fundacji w swoje ręce. Nie znając zupełnie treści woli fundatora, trudzono się nadzieją objęcia w swój decydujący zarząd instytucji, nie mając do tego nawet skromnie wymaganej kwalifikacji. Jako przykład przytoczę niedawny występ na terenie fundacji pasieki tegoż Związku. Z powodu doniesienia — mówi p. Krauss, — że pszczoły w bieżącym roku wymagają dokarmienia na zimę, przysłany ze Lwowa znawca, przejrzał 50 fundacyjnych pni i orzekł, że z braku zebranych zasobów należy je zredukować do 12 pni, Chcąc się okazać władnym wobec Tymczasowego Wydziału Samorządowego, dostarczył równocześnie na pasiekę cały worek (108 klg.) skażonego cukru, polecając go rozdzielić na te 12 pni tak, aby każdy z nich, jak mówił, miał na zimę przeciętnie po 8 kg. cukru.

Dzięki interwencji Izby Skarbowej — mówi dalej p. Krauss — uniknąłem posądzenia mnie o współwinę w ukróceniu RPP. w dochodach podatkowych wskutek takiego zarządzenia, zaś jego orzeczenie, po dokładnem mojem przejrzeniu pni, okazało się niezgodnem z rzeczywistością i zasadniczo fałszywem. U pszczół fundacyjnych w dwa dni później, po orzeczeniu rzeczoznawcy z dn. 2.X znalazłem łącznie aż 100 kg. miodu, poczem, dodawszy im 60 kg. skażonego cukru oraz 72 kg. tańszego cukru opodatkowanego, ubezpieczyłem na pewną zimę nie 12, lecz 29 pni pszczół".

Powyższy, opowiedz [illegible] przez p. Kraussa fakt bynajmniej nie był dla mnie niespodzianką, w moim osobistym obrazie różnorodnych stosunków, ogólnie znanych na tle naszego pszczelnictwa. Całe szczęście, pomyślałem, że fundacja znajduje się pod nadzorem i zarządem państwowej władzy. Nie typowe samolubstwo, maskowane niby to ofiarną, społeczną pracą, lecz jedynie powodujący się ogólnem dobrem Rząd RPP. będzie mógł, po ustaniu kryzysu, podjąć inicjatywę fundatora i zrealizować jego wolę. Nasze rolnicze państwo musi, jeśli nie dziś, to jutro, zdobyć się na jakiś wyższy zakład pszczelniczy. Oczywiście, że taka instytucja pociągnie znaczniejszy wydatek, przewyższający grubo możliwe dochody z przetrzebionego lasu wiązowskiej fundacji. Dobrze jednak, że taka fundacja istnieje i że są jednostki chroniące ją przed zupełnym zanikiem a nie powodujące się jedynie dostatecznemi dochodami.

Dzięki p. Kraussowi Wiązowa już dziś spełnia oświatową propagandę postępowego pszczelnictwa, zwłaszcza wśród włościan na tygodniowym, corocznym kursie bezpłatnym. Umiejscowienie jej nada się kiedyś do dokonywanych doświadczeń w dziedzinie czy to miodowej lub rolnej, a zwłaszcza chorób pszczelich.

Po zwiedzeniu Wiązowej i zapoznaniem się z faktycznym stanem fundacji wróciłem do domu okrężną drogą, zwiedziwszy przedtem królewski zamek Sobieskiego i jego pamiątki — przez Rawę Ruską, Jarosław do Rudnika nad Sanem.

I. L. P.

ZŁA WOLA, CZY ABNEGACJA MYŚLOWA?

Oto pytanie, które nieodparcie wprost nastręcza się na myśl, czem się powodowały t. zw. czynniki

miarodajne, wybierając do skażania cukru, jako środka skażującego — piasku i trocin?

Bo co do piasku, choć z pewnemi zastrzeżeniami, można się od biedy zgodzić (byle był rzeczny, płukany, gruboziarnisty, — a nie taki muł i błoto jak w bież. roku dała „pewna" wołyńska cukrownia), o tyle w stosunku do trocin, nasuwa się pytanie wymienione w nagłówku, a które sformułowane przez dosadniej myślącego pszczelarza, dało by się ująć w taką np. formę: Czy p.p. cukrownikom chodziło i chodzi o wygubienie pszczół, nie bacząc na kolosalne wynikłe z tego straty dla gospodarki narodowej.

Dalszy upór przy dotychczasowym sposobie skażania stwarza, wszelkie dane po temu, iż zachodzić mogą tylko te dwie wyżej wymienione ewentualności.

Jeśli więc miarodajnym czynnikom w tej kwestji nie będzie obojętnem, czy społeczeństwo będzie się na ich destrukcyjną działalność w ten właśnie sposób zapatrywało — winni oni czemprędzej poddać dotychczasowy system skażania, gruntownej rewizji i uzdrowieniu.

Chcąc im dopomódz w wybrnięciu z sytuacji, dokąd ich zawiodła, ta właśnie abnegacja myślowa proponuję zamianę trocin, **mielonym szkłem.** By zaś uniknąć ewentualności nieszczęśliwych wypadków, przy spożyciu takiego cukru (gdy się zważy prawie identyczny kolor, szkła i cukru), uważałbym, iż najbardziej nadawało by się do tego celu szkło zielone, o które w hutach szklanych bezwarunkowo nie będzie trudno.

Przy gotowaniu takiego cukru będzie się miało pewność, iż syta nie zawiera szkodliwych garbników, a wątpię czy ktokolwiek by się odważył spożywać taki cukier.

Chyba by posiadał wyjątkowo, strawny t. zw. „strusi" żołądek.

Bratnie pisma pszczelarskie upraszam o przedruk (bez zmian) i najszerszą dyskusję.

Pawłowicz.

Szanowny Panie Redaktorze!

W n-rze 10-ym Pszczelarza Polskiego w artykule „Ciekawe metody handlu miodem" słusznie piętnuje Pan inż. L. Pawłowski szacherki i oszustwa żydów handlujących miodem.

Niestety cały ten artykuł powinien być ogłoszony w dziennikach prowincjonalnych, aby szeroki ogół mógł się dowiedzieć co i jaki towar kupuje.

Apeluję do wszystkich pszczelarzy innych województw, aby energicznie zabrali się do uświadomienia kupującej publiczności, a to dlatego, że Pszczelarza Polskiego czytają tylko pszczelarze — szeroki ogół artykułu tego nie czytał.

Pozwoliłem sobie zrobić wyciąg z artykułu Pana inż. Pawłowskiego i dać artykuły do prasy Pomorskiej która z chęcią umieściła. Jeden taki wycinek załączam, sądząc, że Szanowna Redakcja myśl moją poprze i może w innych dzielnicach pszczelarze poruszą tę sprawe tak dla pszczelarzy aktualną.

A. Falkowski

Do Szanownego Pana Redaktora P. P.

Ciężkie obecne kryzysowe czasy wielu dobrych ludzi wykoleiły z normalnego trybu ich życia i tak skurczył się ich budżet, że są nie w stanie opłacać, choćby jedno pismo dla zaspokojenia swych potrzeb duchowych. Są też tacy i wśród naszej braci pszczelarskiej, czując się

winnemi, że nie mogą być w porządku wobec Redakcji P. P., a bez tego źródła życia pszczelarskiego odczuwaliby pustkę w swej wiedzy i odosobnieniu. A więc kto rozumie taki stan człowieka i ma poczucie koleżeńskiego obowiązku, niech ile stać go, dołoży do swej prenumeraty P. P. na rzecz tych, którzy wpierw byli stałymi czytelnikami naszego pisemka, a dziś nie stać ich dalej na ten duchowy posiłek. Sz. Redakcja potrafi tą przyjacielską usługę podzielić między takich braci bez ogłaszania ich nazwisk. Nie powinniśmy pozwolić, aby nasi współbracia opuścili szeregi, w których oddawna kroczyliśmy razem w wspólnej myśli i dążeniach.

P. Rzepecki.

P. S. Jednocześnie przy wpłaceniu rocznej prenumeraty, na ten cel dodaję dwa złote.

Przypisek Redakcji. Sadzimy, że tak obywatelskie stanowisko autora znajdzie uznanie u wielu Czytelników P. P., którym rozwój pszczelnictwa w Polsce jest nie obojętny. Redakcja ze swej strony robi b. wielu czytelnikom daleko idące ustępstwa w opłacie prenumeracyjnej. Dotąd nikomu kto zgłaszał się do nas o ulgę w opłacie nie odmówiliśmy. Wielu posyłamy P. P. zupełnie bezpłatnie.

Akcja pomocy ze strony nieco lepiej sytuowanych czytelników na rzecz mniej zamożnych czy też chwilowo znajdujących się w trudniejszem położeniu, znakomicie ułatwiłoby nam zadanie krzewienia zasad postępowego pszczelnictwa, wśród jaknajszerszego ogółu pszczelarzy.

O ulgach dla zalegających w opłacie za P. P. piszemy na innem miejscu.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Proszę o odpowiedź na następujące pytania:

1. Czy istnieją pszczoły borówki i gdzie je można dostać?
2. Czy prawdą jest, że zaprzeczony został wwóz do Polski pszczół włoskich?
3. Czy pszczoły kaukazko - mingrelskiej rasy czerpią nektar z koniczyny czerwonej, czy też piszę się o tem dla reklamy?

Józef Kubiak.

Kociany pow. Pińczowski.

Odpowiedź: 1. Pszczoły borówki prawdopodobnie nieistnieją wcale, jak już o tem podawane było w P. P.

2. Nie istnieje wcale zakaz sprowadzania do Polski pszczół włoskich. Na mocy nowej ustawy celnej, nabywcy matek we Włoszech, będą płacić od każdej sprowadzonej matki cło, podobno w wysokości 7 zł.

3. Jak już niejednokrotnie pisano w P.P. potwierdza się fakt czerpania nektaru z koniczyny czerwonej przez pszczoły kaukazko - mingrelskie. Jedynie p.p. Kroszel i Wiązecki niepotwierdzają tego. Rok bieżący był niepomyślny dla miodozbioru, jednak hodowcy pszczół K. M. miód mieli i nie zaznali kłopotów z dokarmianiem na zimę.

Z OBCYCH CZASOPISM

Wisconsin Beekeeping, luty 1933 r. **Nowy wynalazek w pszczelnictwie.** Na Międzynarodowym Kongresie Pszczeln. w Paryżu, który się odbył ubiegłego lata, delegat Hiszpanji dr. de la Escalera zaraportował, że rodak jego nazwiskiem Rovira, zamieszkały pod Walencją udoskonalił procedurę odbierania miodu z uli, tak że praca ta została bardzo ułatwiona i uproszczona. O ile opublikowany wynalazek okaże się w szerokiej praktyce odpowiedni i możliwy do przeprowadzenia to spowoduje przewrót w pszczelnictwie. Działalność pomysłu polega na tem, że przy

współdziałaniu czynników atmosferycznych: temperatury i ciśnienia powietrza czyni możliwem przy kilku prostych manipulacjach (zato wnętrze ula jest skomplikowane) wysączać miód z plastrów, znajdujących się w ulu, trzeba tylko odkręcić kurek i podstawić pod tenże naczynie dla spływającego miodu. Szczegóły swej metody wynalazca trzyma w tajemnicy. Za sprzedanie wynalazku ofiarowano mu już pół miljona pesetów (około ćwierć miljona zł.). Wszystkie hiszpańskie czasopisma pszczelnicze z entuzjazmem rozpisują się szeroko o wynalazku, chlubią się swym pomysłowym rodakiem. Stało się to sensacją w południowej i zachodniej Europie. Komunikat wysłannika hiszpańskiego o tej nowej metodzie podbierania miodu spowodował wielkie zadziwienie na kongresie i debata na posiedzeniu była tak burzliwa i podniecona, że przewodniczący obrad stale musiał dzwonić o uspokojenie. (Dla zaspokojenia zainteresowania Szan. Czytelników P. P. podam do wiadomości szczegółowy opis wynalazku i jego działalności w najbliższym czasie, który przetłumaczę z „The Bee World“, gdzie tenże się niedawno ukazał. Recenzent). Nadmieniam, że w „Wisconsin Beekeeping“ sprawozdanie o wynalazku umieścił reprezentant Ameryki Półn. Ervin C. Alfonsus.

The Bee Kingdom, styczeń —luty 1933 r. Jeszcze o miodzie dla zwierząt domowych.

Powyższe czasopismo angielskie przedrukowało z amerykańskiego pisma „Gleanings in Bee Culture“, ciekawy i charakterystyczny artykuł p. t. „Honey for Animals“ — Miód dla zwierząt, który, przetłumaczony, w całości podaję. „Czemu zamiast używać importowanych syropów (jeszcze na tem polu eksportowanemu b. tanio zagranicę naszemu cukrowi polskiemu zagraża konkurencja) z owsem i kukurydzą, nie używać ciemnych gatunków miodu na karmę dla inwentarza? Brazylja topi kawę dla podniesienia jej ceny. My topimy miód w krowach, świniach i kurach. (Mają „nadprodukcję“ miodu i ceny są niskie). Nie chcę być śmieszny — pisze autor — ale przypominam, że całkiem poważny historyk stwierdza, że gdy umarł Aleksander Wielki — to zabalsamowano zwłoki jego w miodzie. Nasz amerykański przedsiębiorca pogrzebowy pobiera dodatkowo — za tą czynność 35 dolarów. Miodem wartości 35 dolarów zabalsamowałby wieloryba i jeszczeby zostało tyle, że tenże miałby w czem pływać!“.

The American Bee Journal, czerwiec 1933 r.

Rzecz stara, znana, stale zapominana, czyli zawiła kwestja ojcostwa u pszczół. Powaga pszczelarzy amerykańskich, redaktor C. P. Dadant, omawia w artykule p. t.: „Rearing First Class queens“ — Jak hodować wyborowe matki pszczele — bardzo ważną i decydującą dla hodowli matek pszczelich rzesz, nie zawsze braną pod uwagę przez hodowców selekcyjnych matek pszczelich, a którą odkrył już nasz niezrównany Dzierżon. Poruszając sprawę doboru rasowych trutni, pisze p. red. Dadant m. in. co następuje: (omijam znane rady jak wyeliminować niepożądane trutnie). Które pnie mamy przeznaczyć do produkowania trutni rozpłodowych? Oczywiście musimy je brać z pni najlepiej się rozwijających. Lecz musimy zawsze o tem pamiętać, że trutnie nie są zupełnemi synami rzekomych wyborowych rodziców swoich. Matka pszczela produkuje bowiem jajeczka pszczele bez zapłodnienia, zatem truteń, z którym się ich matka zapłodniła, niema absolutnie wpływu na potomstwo męskie, nowowylęgłe trutnie mają natomiast wpływ decydujący na ich siostry, które legną się z jajek zapłodnionych spermą danego trutnia, ojca. Dr. Miller ujmuje kwestję tą w ten sposób: Zalety pszczół roboczych zależą nie tylko od dobrej matki, lecz równocześnie i od trutnia, z którym się ona zapłodniła. Innemi słowy pszczoła robocza jest prawowitą córką obojga rodziców swoich, truteń zaś nie; jest on bowiem jedynie synem swej matki, a jeżeli się koniecznie rozchodzi o ojca, to jest on (mówiąc potocznie) synem swego dziadka, czyli tego trutnia, z którym się jego bab-

ka zapłodniła, więc produktem skrzyżowania cech i zalet krwi swej babki, dziadka i matki.

Winsconsin Beekeeping, styczeń 1933 r.

Miód w chińskiej mitologji. Ervin C. Alfonsus pisze: „Chińczycy mają, poza całym szeregiem innych domowych bożków, także bożka kuchennego. Wierzą oni, że corocznie na Nowy Rok, bożek ten wędruje do nieba by zdać rachunek z swej bytności na ziemi u danej rodziny. Przed okresem spodziewanej wędrówki, domownicy smarują usta figurki bożka miodem by odwieźć go od opowiadania złych rzeczy o rodzinie, u której bożek gości. Sprytni są ci Chińczycy!

Wisconsin Beekeeping, luty 1933 r.

Najstrsza książka o roślinach miododajnych. W tymże czasopiśmie jest również umieszczona taka notatka: Najprawdopodobniej pierwszą pracą na szeroką skalę o roślinach miododajnych jest opublikowana w r. 1769 przez D. Johanna Gottliema Gleditch'a książka p. t. „Betrachtung uber die Beschaffienheit der Bienenstander in der Mark Brandenburg nebst einen Verzeichnisse von Gewachsen ans Welchen, die Bienen ihren Stoff zum Honig und Wachse einsammlen". Kompletna książka zawiera 344 stronice, z których stronice od 145 do 344 poświęcone są wykazowi znanych i obecnie roślin miododajnych. Używane są nazwy łacińskie i pospolite równocześnie.

„Rolnik Wielkopolski", z dn. 19 listopada 1933 r.

Pszczoły umieją liczyć. Inżynier Francon przeprowadził szereg ciekawych doświadczeń nad pszczołami, chcąc zbadać rozciągłość instynktu tych owadów. Już z doświadczeń słynnego znawcy owadów Fabre'a, było wiadomo, iż pszczoła, posadzona na kawałku cukru, nie będzie go wysysać, lecz poleci z powrotem do ula, skąd wróci z całą gromadą pomocnic. Mądry ten owad zdaje sobie sprawę z tego, że sam nie podoła takiej pracy.

Inż. Francon powtórzył doświadczenie Fabre'a, ale w innych warunkach. Do położonego na talerzyku kawałka cukru przyfrunęła pszczoła i wkrótce sprowadziła ze sobą trzy jeszcze robotnice, które wraz z nią zaczęły wysysać cukier. Cztery — nie więcej, tyle tylko — mogło się zmieścić bowiem na kawałku cukru.

Następnie inż. Francon nalał na talerzyk trochę wody, cukier roztopił się częściowo, utworzyła się na talerzyku spora powierzchnia słodkiego syropu. Jedna z pszczółek odfrunęła zaraz do ula i sprowadziła stamtąd nowe towarzyszki, ale też tylko w takiej ilości, aby mogły się one wszystkie razem zmieścić na powierzchni rozlanego syropu. Każda pszczoła nadliczbowa nie miałaby już swobodnego miejsca i byłaby bezużyteczna.

Gdy cały syrop z talerzyka został przez pszczoły wyssany, został się tylko kawałek cukru. Natychmiast większa część pszczół odleciała z powrotem do ula, a zostało się ich tyle, ile mogło się zmieścić na powierzchni kawałka cukru.

Inż. Francon twierdzi, iż z jego doświadczeń wynika, że pszczoły potrafią się orjentować w rozmiarze pracy i obliczać swe siły odpowiednio do czekającego je zadania. Jest to więcej, niż instynkt, który działa automatycznie, a zatem coś w rodzaju zdolności rozumowych.

The Australasian Beekeeper, styczeń 1933 r.

Miód dla drobiu. Korespondent Jerzy ó. Hammant pisze: „Odnośnie kwestji skarmiania miodu żywem inwentarzem mogę stwierdzić, że znajduje, iż wielka korzyść może być czerpana przez używanie miodu jako płynnego rozczynu dla miękkiej paszy dla drobiu. Używam zwykle mieszankę dla niosek lub rosnących kurcząt, lecz zamiast wody samej mieszam 25 proc. miodu do tejże z bardzo dodatn m wyn kiem. Zacząłem to robić dla uniknięcia strat, gdyż prowadząc wielkie przedsiębiorstwo pszczelnicze handluję miodem skrystalizowanym na wielką skalę. Przytem przekonałem się, że po opróżnieniu blaszanek pozostało zawsze jeszcze dużo miodu, którego nie można było inaczej wydostać, jak płókaniem. Te popłóczyny zużywałem dla

swoich kur, nie chcąc ich zmarnować, a przekonawszy się niezbicie, że moje kury niosą wówczas, gdy inne, kury przestały się dawno nieść, zdecydowałem się kury karmić stale z dodatkiem omawianych popłóczyn.

Tłumaczył: **Władysław Flejter Jadowniki.**

Od Redakcji P. P.

Wydając ostatni zeszyt Pszczelarza Polskiego w tym roku, zwracamy się do czytelników z prośbą o darzenie i nadal P. P. życzliwością, jak dotąd, my ze swej strony będziemy się starali służyć czytelnikom radami we wszystkiem, co dotyczy pszczelnictwa i ogrodnictwa użytkowego. Aby P. P. był jak obecnie doradcą wszystkich pszczelarzy w całej Polsce, trzeba żeby wypowiadali swe bóle i troski niemniej i radosne objawy, wszyscy czytelnicy z najdalszych zakątków Polski. Wykorzystajmy długie zimowe wieczory i piszmy do Redakcji o wszystkiem, co dzieje się w danej okolicy i w naszej pasiece. Redakcja zużytkuje to odpowiednio.

Co do zaległości w opłacie za prenumeratę P. P., chcemy udzielić czytelnikom moratorjum (odroczenia), tak jak to ma miejsce obecnie z podatkami i innemi opłatami. Nie chcemy żeby to było przeszkodą w dalszym korzystaniu z wiadomości zawartych w P. P. Kto więc nie jest w możności w tej chwili uregulować zaległej opłaty, a chciałby pomimo to nadal P. P. otrzymywać, niech zwróci się do Redakcji P. P., podając termin, kiedy i w jakich ratach spłaci należność. (Spłacanie może być odroczone do sierpnia 1934 r. i może być spłacane nawet miesięcznie do końca przyszłego. 34 roku). Odroczenie będzie jednak mogło być stosowane tylko wtenczas, jeżeli na rachunek roku 1934 będzie wniesiona przynajmniej opłata za jeden kwartał, t. j. 2.50. Podobnie jak i poprzednich lat, Redakcja przeznacza dla tych co wpłacą prenumeratę za P. P. za cały rok 34 (10 zł.) do dnia 1.I 34 r. — upominki, złożone z nasion roślin warzywnych. Dla tych zaś, co opłacą całoroczną prenumeratę do dn. 1.IV 34 — przeznacza Redakcja do rozlosowania 100 egzemplarzy nowej książki Stanisława Brzósko, pod tytułem: „Jak założyć i prowadzić pasiekę“, która wyjdzie na początku przyszłego roku. Warunki prenumeraty P. P. pozostaną w roku przyszłym te same co dotąd, t.j. 10 zł. rocznie, 5 zł. półrocznie, 2.50 kwartalnie.

Skrzynka pocztowa

P. Gancarek, Łojewo, Mątwy n-Notecią. Omyłkowo zamiast 5 zł. 20 gr., policzono zaliczenie 5.80. — 60 gr. zaliczymy na prenumeratę na rok 1934.

P. Jaszewski Jan. Od Sz. Pana należy się za II półrocze.

P. Fr. Dora. Artykuł w sprawie cukru podany w tym zeszycie P. P., odpowiada na pytania Pana. Zajmują się dostarczaniem cukru poza W. W. T. P. w Warszawie: Związek Pszczelarski w Lublinie, ul. Lipowa nr. 3, nieco dalej: Małopolskie Towarzystwo Pszczelnicze w Rudniku n-Sanem, prezes L. Pawłowski. Należy zwrócić się listownie z zapytaniem, czy mogą cukier dostarczyć.

Młody Pszczelarz i Ogrodnik

DZIAŁ PRZEZNACZONY DLA POCZĄTKUJĄCYCH W PSZCZELNICTWIE I OGRODNICTWIE.



Sekcje Młodych Pszczelarzy to przyszłość polskiego pszczelnictwa

Na każdym człowieku, który jakieś sprawy społeczne pojął i ukochał, ciąży obowiązek propagandy — mówi Szczepanowski Stanisław.

Wielu pszczelarzy, którzy ukochali ten dział pracy czynią zadość powyższej zasadzie. Oddają w swych artykułach nieraz z nadzwyczajną sumiennością opracowane tematy, pełne zachęty oraz wzbudzeń zamiłowania do pszczelnictwa. Inni znów poświęcają swe siły i wszelki czas wolny od innych zajęć bezinteresownie, wygłaszając referaty na różnych zrzeszeniach bartników.

Pewna część pszczelarzy pracuje w kierunku odkrycia niezbadanych jeszcze tajników w przyrodzie w związku z pszczołą, jej mieszkaniem (ulem), produkcją i wartością jej wytworów, przyborami pasiecznemi i t. p. Dążenia wszystkich idą w tym kierunku, by podnieść pszczelnictwo, dobrobyt pszczelarza za pomocą wyżej wspomnianych poświęceń poszczególnych jednostek. Prawie że ci wszyscy z wskazówkami swemi zwracają się do ludzi, u których zamiłowanie do pszczół rozwinęło się w mniejsze lub większe

zainteresowanie. Dzięki też tym dążeniom od czasu odzyskania naszej Niepodległości do dziś możemy się z dziedziny pszczelarstwa chlubić naszym postępem, który zdobyliśmy własnym wysiłkiem pracy.

Mało, a bodajże wogóle nie zajęto się (bynajmniej u nas w Polsce) przyszłością, to jest najmłodszem pokoleniem, któremu dotychczasowy wysiłek pracy z dziedziny pszczelnictwa mamy raz kiedyś przekazać. By to pokolenie wysiłek dotychczas zdobyty umiało dalej poprowadzić, a co daj Boże nawet wyżej postawić. Jedna jest tylko ku temu droga, zająć się, zorganizować i należycie do objęcia tej zdobyczy przygotować to młode pokolenie. Mam tu na myśli to najmłodsze, którem to dla dobra naszego pszczelnictwa i tego rozwoju należałoby się zająć i rozpocząć z niem systematyczną pracę przygotowawczą z pszczelnictwa.

Na powyższy temat chciałbym dziś na łamach naszego poczytnego pisma Pszczelarza Polskiego zabrać głos i zwrócić ogółowi pracowników społecznych z dziedziny szerzenia wiedzy pszczelarskiej uwagę. Zajęcie się tą sprawą jest niezmiernie ważne tak dla dobra naszej Ukochanej Ojczyzny jak i dla systematycznego rozwoju naszego pszczelnictwa.

Śmiem z całą stanowczością twierdzić, iż wielu ludzi posiadających pszczoły noszących niby miano pszczelarzy, w rzeczy samej nie posiadają nawet najbardziej podstawowych wiadomości, by poprowadzić należycie, z korzyścią dla siebie i ogółu tę tak rentowną gałęź hodowlaną. Są to jakbym ich zazwał przypadkowi pszczelarze. Jeżeli w takie ręce dostanie się rój pszczół to ten rychlej czy później u takiego nieprzygotowanego i nieposiadającego odpowiednich wiadomości pszczelarza (często może nawet pomimo jego najlepszych chęci) pasieka taka upada. Skutki tego są fatalne i w wielu wypadkach nie dające się już niczem i nigdy naprawić.

Szerokie pole do popisu i działania w pierwszym rzędzie powinny tu odgrywać szkoły wszelkiego typu w całej naszej Rzeczypospolitej, a szkoły powszechne w szczególności. Nauczycielstwo tych ostatnich dociera do najdalszych zakątków naszego Państwa oraz ma w swej opiece najszersze masy ludności wiejskiej. Państwo i ludność powierzyły temu nauczycielstwu te ogromne masy dzieci, by ci ich wykształcili i wychowali na dobrych obywateli. Program ministerjalny W. R. i O. P. dla tych szkół posunął się jeszcze dalej, kładąc nacisk, by młodzież tę przysposobić jeszcze i pod względem społeczno-obywatelskim i gospodarczym. Zagadnienia kulturalno-obywatelskie i gospodarcze środowiska, w którem szkoła (pracuje) znajduje się powinny być uwzględnione w materjale naukowym wszystkich trzech szczebli szkół powszechnych. Podług powyższego przy każdej szkole powszechnej, rolniczej oraz seminarjach nauczycielskich winny powstać **Sekcje Młodych Pszczelarzy.** Przy wszystkich innych szkołach w miarę warunków, lecz i tam przy 50 proc. szkół średnich i wyższych takowe z powodzeniem mogłyby dla dobra ogółu rozwijać się.

Sprawę zakładania najróżnorodniejszych organizacji wśród młodzieży szkolnej począwszy od powszechnych aż do najwyższych zrozumiały bodajże już wszystkie organizacje pozaszkolne społeczno-obywatelsko - kulturalno - oświatowe lecz tylko nie zajeła się dotychczas organizacja pszczelarzy.

Przysłowie „Czem skorupka za

młodu nasiąknie, tem na starość trąci“ może chyba i nam pszczelarzom być wskazówką.

W nauce religji np. uczy się młodzież, że już u pierwszych chrześcijan do celów obrzędu kościelnego używano wosku czysto pszczelego. Czyni się to jeszcze do dziś, chociaż już nie w zupełności lecz tylko dla tego, że za mało jest tego produktu. Jak ślicznie można poprowadzić naukę przyrody, posiadając pasiekę, wiele pogadanek z języka polskiego można także tu z powodzeniem przeprowadzić. A historja nasza ile to razy przypomina nam, począwszy od Piasta, który swe dochody czerpał przeważnie z pasieki i swych kmieci na wiecach u siebie ze swą żoną Rzepichą miodem częstował. Słowa dla przeciętnego obecnego pokolenia, że „Polska to kraj miodem i mlekiem płynący“, stać się mogą ironicznemi gdy się przeczyta zestawienie przeciętnego rocznie spożycia miodu czysto pszczelego przez poszczególnych obywateli naszego państwa. Trudno będzie takiej jednostce uwierzyć w to jakoby dawniej więcej było miodu, niż dziś, pomimo, że sie obecnie prowadzi tak postępowo gospodarkę w pasiekach. Jako czysto wychowawcze momenty daje nam także historja pszczelnictwa, a które daj Boże, by jaknajrychlej zapanowały w naszej Ojczyznie. Posłuch pszczelarzy u władzy, otoczenie ich szczególniejszą opieką i przywilejami, jako zasługujący na zaufanie bywali oni nawet zwolnieni od składania przysiegi w razie gdy stawali w sądach. Ul pszczół (rój) w szczególności w czasach dzisiejszych może być najlepszym przykładem dla uznania i poszanowania naczelnej i wszelkiej władzy w państwie. Pod jedną zwierzchnią głową pracują te pszczółki, uznają i wypełniają wszelkie swe obowiązki nawet aż do złożenia ofiary z samej siebie dla dobra innych i całej rodziny. U wszystkich pszczółek hasło „wszystko dla innych, nic dla siebie“, jest naczelną zasadą i od tej nawet nie pozwalają się ani na chwilkę odsunąć.

Czy to nie piękne przykłady dla ludzkości. Postarajmy się zatem je naśladować sami i wszczepić te same zalety i w nasze młode pokolenie. A sumienność, wytrwałość, ofiarność, pracowitość, oszczędność, czystość, dokładność i t. p. u tych pszczółek czy i to nie szczytne przykłady, na których budować i urabiać można z powodzeniem w S. M. P. ich charaktery. Ile to zachęty, pobudzeń i zamiłowania do hodowli pszczół daje nam nauka bądź to z dziedziny zapylania roślin, medycyny i t. p. A wychowanie moralne, które tak wiele pozostawia do życzenia czy nie można za pomocą przykładu z życia pszczół przez poświęcenie się ich hodowli wprowadzić na lepsze tory.

Rozpocznijmy zatem od tej młodzieży, wszak ona, to kwiat narodu i przyszłość naszego społeczeństwa. Jaką będzie ta młodzież, takie będzie i całe społeczeństwo i samo państwo. Dążymy przecież wszyscy i pracujemy nad tem, by tej naszej Ojczyznie było jak najlepiej. Chcielibyśmy nawet, by tę Ojczyznę naszą obce narody szanowały i brały wzór z niej. Poświęćmy więc swe siły dla Jej dobra i z dziedziny pszczelnictwa i organizujmy S. M. P. z tego bowiem zdać będziemy musieli wobec społeczeństwa tu, na ziemi, a po śmierci przed Sędzią Najwyższym rachunek. Obszerne mamy więc pole do działania jako pszczelarze wychowawcy. Utwórzmy jedną wielką zgodną armię i zabierzmy się do tego zbożnego dzieła szerząc wiedzę pszczelarską wśród tych najmłodszych. Uwagi w refe-

racie p. I. K. Dżordżewicza obcokrajowca wprawdzie lecz słowiani. na wygłoszone na zjeździe Wszechsłowiańskim w Poznaniu, tłumaczone przez ks. W. Kranowskiego i wiele jeszcze innych podobnych artykułów czy mało wskazują nam na to, by zająć się gruntownie tą młodzieżą.

Sekcje Młodych Pszczelarzy przy szkołach powszechnych dałyby ludzi świadomych swoich przedsięwzięć w pszczelnictwie, a zarazem i dobrych członków organizacyj pszczelarskich. S. M. P. zaś z szkół rolniczych, średnich i wyższych wydałyby wzorowych kierowników dla tych organizacji z jednej strony. Z drugiej natomiast S. M. P. wypełniłyby luki, które wszystkie dotychczasowe koła szkolne w swych statutach posiadają.

Ile to też w dostateczną ilość miodu zaopatrzona ludność mogłaby dobrego zdziałać. Nie braknie nam przecież dowodów z życia codziennego, ilu ludzi dzięki tej małej pszczółce i jej produktom uratowało, a raczej przedłużyło swe życie także tu na ziemi. Dodatnich działalności produktów tej pszczółki na zdrowie ludzkie nie zaprzeczają nawet najwybitniejsi lekarze—owszem polecają z całą życzliwością i pełnem przekonaniem z doświadczeń, iż nektar, ten dar Stwórcy Wszechświata to najoryginalniejsza apteka, którą tej niewinnej pszczółce On powierzył zaopatrzyć w środki lecznicze na najróżnorodniejsze choroby. Nawet i Liga Obrony Powietrznej i Państwa także z potrzebami rozwoju pszczelnictwa się łączy, gdyż znaczne ilości potrzebuje wosku. Drużyny harcerskie, które to w swoim programie posiadają najróżnorodniejsze odłamy pracy naukowo - społeczno - wychowawczej i sportowej, jednak tej tak bardzo ważnej, jaką by mogła być S. M. P. pewnie się jeszcze nie ima. ,

Wszystkie wyżej wymienione organizacje szkolne i pozaszkolne na terenie wiosek, miast i miasteczek, a w szczególności te, które pobierają od swych członków składki miesięczne na czele z Szkolnemi Kasami Oszczędnościowemi dobrze się będą miały gdy będzie pomiędzy niemi znajdowała się S. M. P., która jak już poprzednio wspomniałem poza najróżnorodniejszemi korzyściami, jakie dawać będzie, dostarczy jeszcze dla podtrzymania tych wszystkich organizacyj środków finansowych. Te ostatnie w wielu wypadkach stają się główną przyczyną, że młodzież ta nie zapisuje się w szeregi organizacyj i jak to się powszechnie mówi żyje „dziko“, t. z. czyni to z braku pieniędzy na opłaty członkowskie.

Jest to szereg przykładów przemawiających za tem, by przystąpić jak najrychlej do realizowania powyższej sprawy.

Nic więc innego nie wypada Naczelnemu Z. Z. T. P. jak wystosować odpowiednio umotywowaną prośbę do M. W. R. i O. P., by to, tak jak wszystkim innym organizacjom wyżej wymienionym udzieliło a raczej poleciło nauczycielstwu organizować we wszystkich szkołach począwszy od powszechnych aż do najwyższych w całej Rzeczypospolitej Polskiej Sekcje Młodych Pszczelarzy. Ministerstwo docenia dokształcanie pszczelarzy, oceni i te dążenia. Dowodem czego są rozkłady kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa.W rozkładzie tym znajdujemy bowiem organizujący się kurs w Lubawie na Pomorzu przy seminarium nauczycielskiem w 1932 roku. Był to kurs 4-ro tygodniowy pszczelarsko-ogrodniczy co jest najlepszym dla nas dowodem, iż nawet i w interesie tego Ministerstwa

leży podnieść pszczelnictwo. Żadnej nie ma więc przeszkody ze strony M. W. R. i O. P. Że wyżej wspomniany kurs z zadowolneiem przyjęło nauczycielstwo oraz jakie korzyści z tego odniosło mamy wzmiankę w Pasiece Pomorskiej nr. 10—11 32 str. 166. Dowiadujemy się tu, iż z kursu tego korzystało 30 słuchaczy ze wszystkich zakątków naszej Rzeczypospolitej oraz, że kurs ten dał bardzo wiele wiadomości tak pod względem praktycznym jak i teoretycznym słuchaczom. Zdaniem N. Z. Z. T. P. powinno być wyjednanie (wystaranie się) w tym M. W. R. i O. P. by to i w bieżącym roku wakacji szkoln. organizowało lecz już więcej takich kursów w różnych miejscowościach Polski. Kursy te dałyby podstawowe wiadomości swym słuchaczom z dziedziny pszczelnictwa oraz organizacji S. M. P. Gdy tak zostanie ta sprawa ułożoną i opracowaną nie będzie mogło być mowy, by mógł się ktoś znaleźć pomiedzy nami, któryby nie uznał za wskazane zorganizować w swej szkole S. M. P. oraz roztoczyć nad nią życzliwej swej opieki w celu jej rozwoju. Na wypadek gdyby mogła zajść taka okoliczność, że nauczyciel danej szkoły nie zajmuje się hodowlą pszczół, to nie dowodzi jeszcze tego, że w tej szkole S. M. P. nie może powstać. W takim razie dla tych niech posłuży uznana już przez wielu pszczelarzy tak w kraju jak i zagranicą uwaga, że do racjonalnej hodowli pszczół należą w pierwszym rzędzie wiadomości teoretyczne (wiedza o pszczole), bo aż dziewięć dziesiątych, a tylko jedna dziesiąta pracy praktycznej. Mało będzie takich miejscowości, gdzieby nie było pasieki, a przy niej jako tako z nią obeznanego pszczelarza. Ten gdyby się do niego taka S. M. P. pod nadzorem swego opiekuna zwróciła z prośbą, by pokazał coś z praktyki w pasiece to ten od czasu do czasu z zadowoleniem tak dla S. M. P. jak i siebie coś zademonstruje.

Chechłowski Bronisław. Miesiączkowo p. Brodnica, Pomorze.

Nostrzyk jako roślina miododajna i gospodarska

Nostrzyk biały (melilotus albus), jest rośliną motylkową, dwuletnią, pochodzi z nad brzegów morza Śródziemnego. Dobrze rośnie nawet na ubogich gruntach; udaje się najlepiej na gruntach zawierających wapno i wyrasta ponad 1 m. wysokości.

Nostrzyk sieje się jesienią lub wiosną ze zbożem. Stanowiska gruntowego wymaga jak koniczyna czerwona. Wysiewa się go na 1 ha od 20 — 30 klg. Po sprzęcie zboża w drugim roku wyrasta i w zielonym stanie można go kosić i spasać bydłem, końmi, świńmi i owcami. Na dobrych gruntach może dać 2—4 pokosy zielonej paszy. Stanowi dobry nawóz przyorany na zielono.

Pierwszy pokos może być zużyty na zielono dla bydła, drugi na nasienie. Każda roślina wydaje parę łodyg, które wypuszczają po kilka kiści obsypanych małemi białemi kwiatami i kwitnie od połowy lipca do września. Wydaje dużo dobrego jasnego miodu; jest chetnie odwiedzany przez pszczoły. Po wydaniu nasion łodygi drewnieją i nie są zdatne na paszę dla bydła. Bydło je suchą karmę nostrzyku, musi on jednak być koszony i wysuszony przed kwitnieniem. Nasiona dojrzewają we wrześniu.

Nostrzyk spotyka się też rosnący w dzikim stanie.

Prócz dwuletniego nostrzyku białego jest jeszcze jednoletni biały nostrzyk, sprowadzony z Ameryki w 1926 r., znany pod nazwą „Huban“ Wysiewa się go wiosną; kwitnie we wrześniu. W naszych warunkach klimatycznych nie daje takich korzyści jak dwuletni. Odmianą nostrzyku białego jest nostrzyk żółty, lekarski (Melilatus officinalis). Uprawa tegoż jest taka sama jak białego. Wyrasta poniżej 1 m. Kwitnie wcześniej, niż biały i wydaje więcej kwiatów żółtego koloru. Jest b. miodny.

Istnieje jeszcze nostrzyk błekitny (Melilotus cacrulens) — jest rośliną jednoletnią, dziko rosnącą i mniej miododajną.

Juljan Piwowarski.

Sad i Pasieka, p. Miechów.

„Niech wywiozą resztę“

Tak pisało wiosną r. b. w sprawie cukru „Czasopismo Spółdzielni Rolniczych“ i nawoływało do sadzenia buraków cukrowych z tem, że jesienią poda przepis na wyrób cukru domowym sposobem. Obietnicy dotrzymało. Przepis pojawił się w Nr. 27 z r. b. wspomnianej gazety.

„Gazeta Świąteczna“ w Nr. 2746 (również z r. b.) podała jeszcze doskonalszy sposób. Spróbowałem. Zachęciłem i innych. Wszyscy jesteśmy z wyniku prób zadowoleni. Drogi cukier kupny w zupełności daje się zastąpić domowym „samogonem“.

Lecz... w parę tygodni po ukazaniu się przepisu, wspomniane „Czasopismo“ z ogromnem oburzeniem podało wiadomość, że cukrownicy wnieśli prośbę do rządu o zakaz wyrabiania cukru w domu (widocznie uderzenie po przepełnionej kieszeni jest bardzo bolesne).

Oburzenie najzupełniej słuszne. My, pszczelarze, powinniśmy podtrzymać je w całej rozciągłości, a nie prosić, nie żebrać (widać to z P. P.) o przydział cukru w dostatecznej ilości dla pszczół, lecz wystąpić do walki przez uprawę buraków i fabrykację cukru. Otrzymany produkt badać czy i w jakim stopniu nadaje się dla pszczół.

Sposób uprawy buraków, fabrykację cukru i jego spożycie jaknajbardziej rozpowszechnić. Lecz przedewszystkiem nabywać nasiona buraków, bo pp. cukrownicy, jak zaznacza „Czasopismo“ postarają się o to, by nie było co zasadzić.

Cukier wogóle jest za drogi a pszczelarżom dzieje sie ogromna krzywda!!! Życie jest prawem walki i z tego prawa musimy skorzystać. Innego wyjścia w tej sprawie nie mamy, bo egoizm pp. cukrowników jest silniejszy od naszych argumentów i próśb

Żałują nam, a obcym wywożą za bezcen, to „niech wywiozą i resztę“. Poradzimy sobie!

SPROSTOWANIE.

W Nr. 11 P. P. mylnie podano adres Zjednoczenia Zw. Pszcz. R. P. ul. Smolna, należy adresować: **ul. Smocza 35-8.**

Redaktorzy: Leopold Pawłowski, Juljan Piwowarski, Józef Przyłuski.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Brzósko
Druk. „Prasa Polska“ S. A. Warszawa

Pszczelarz i Ogrodnik

na sezon bieżący poleca:

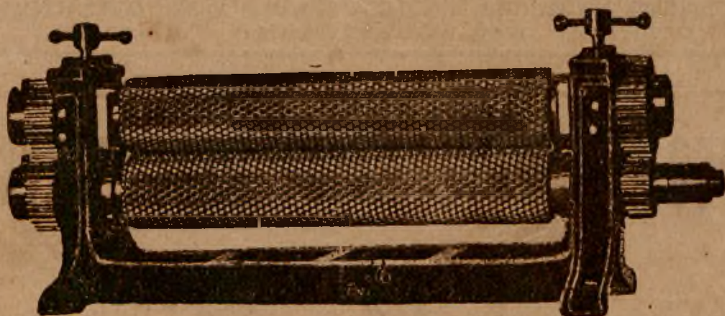
Przybory pasieczne w dużym wyborze

ULE różnych systemów.
WĘZĘ najlepszej jakości, różnej głębokości komórek.
KSIĄŻKI pszczelnicze.
NASIONA warzyw i kwiatów.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

Warszawa, Złota 4, Tel. 662.38. Konto P. K. O. Nr. 219.70.

Każdy postępowy i oszczędny Bartnik wyrabia sam z własnego wosku potrzebną mu sztuczną węzę na patentowanych maszynach systemu „LANKOFF"



ANTONI LANKOFF i S-ka

Wytwórnia walców do wyrobu sztucznej węzy
i przyborów pszczelarskich
Sp. z ogr. odp.
Lwów, ul. Janowska 31,

KSIĄŻKA O. CZYŃKI

Pszczelnictwo i racjonalność tegoż w nowem oświetleniu prawdy

Cena 2 zł. 50 gr.
do nabycia w Zakładzie Pszczelarz i Ogrodnik, Złota 4, oraz we wszystkich księgarniach. Na przesyłkę trzeba dołączać 55 gr.

NASIONA

przegorzanu kulistego i **nostrzyku białego** i **żółtego**, wysyłam w pakiecie po otrzymaniu **1** zł. **25** gr. znaczkami pocztowemi.

JULJAN PIWOWARSKI, Sad Pasieka, p. Miechów.